



KOLEJNY DONIOSŁY EKSPERYMENT

Radziecka stacja międzyplanetarna LECI NA PLANETĘ WENUS

MOSKWA (PAP)

AGENCJA TASS podaje, że w dniu 17 sierpnia o godz. 8.38 czasu moskiewskiego wprowadzona została w Związku Radzieckim na orbitę międzyplanetarną stacja automatyczna „WENUS-7”. Nastąpiło to zgodnie z programem badania przestrzeni kosmicznej i planet Układu Słonecznego.

Automatyczna stacja „WENUS-7” została udoskonalona w porównaniu z poprzednimi pojazdami kosmicznymi tego typu. Jej waga wynosi 1.180 kg.

O godz. 9.59 czasu moskiewskiego włączony został silnik w ostatnim członie rakiety nośnej stacji „WENUS-7”, która wraz z tym członem znajdowała się na orbicie sztucznego satelity Ziemi. Silnik działał przez 244 sekundy i nadał

stacji „WENUS-7” szybkość nieco większą od tej w drugiej szybkości kosmicznej.

Stacja „WENUS-7” weszła na tor zbliżony do toru zaprojektowanego, Urządzenia pokładowe i aparatura naukowa zainstalowana na pokładzie stacji działają sprawnie. Lotem steruje naziemny ośrodek dalekiej łączności kosmicznej.

O godz. 12 czasu moskiewskiego „WENUS-7” znajdowała się w odległości 42 tys. km od powierzchni Ziemi.

Głównym celem wystartowania stacji „WENUS-7” jest przeprowadzenie dalszych badań planety Wenus, rozpoczętych swego czasu przez radzieckie stacje automatyczne.

Ośrodek koordynacyjno-obliczeniowy opracowuje dane, przekazywane przez aparaturę zainstalowaną na pokładzie stacji „WENUS-7”.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos
SŁUPSKI

A B

Cena 50 ci
Nakład: 124.759

ORGAN KW PZPR W KOSZALINIE

Kok XVIII Wtorek, 18 sierpnia 1970 r. Nr 229 (5622)

NA CENTRUM

ZDROWIA DZIECKA

*(Inf. wł.)

Przed przyjazdem na Festiwal Chórów Polonijnych do Koszalina, polski konsulat w Ostrawie odwiedzili przedstawiciele Zespołu Śpiewaczego „Hutnik” z Trzyna. Wreczyli oni naszym przedstawicielom dyplomatycznym 10 tysięcy koron, które zebrali z dobrowolnych składek, z przeznaczeniem na Centrum Zdrowia Dziecka, (ru)

W Kraju Krasnojarskim, nad brzegami Jeniseju mieszczą się duże kombinaty drzewne. Przerabia się tam i magazynuje setki tysięcy metrów sześciennych drewna wysokiej jakości. W związku z wzrostem skupu, a więc i zwiększeniem zapasów drewna w magazynach rośnie też waga problemu walki z ogniem i zapobiegania pożarom. Nowo — Makłakowskim Kombinacie Drzewnym przeprowadzono niedawno niecodzienny eksperyment. Ułożone w wielkie stopy deski podpalono, a następnie gaszono różnymi metodami. Wyniki doświadczeń pozwoliły opracować najlepszą w danych warunkach taktykę i technikę walki z ogniem. CAF — Tass



(Inf. wł.)

WCZORAJSZY, deszczowy dzień, upłynął uczestnikom Festiwalu pod znakiem coraz bliższych i serdecznych znajomości z mieszkańcami Koszalina.

Zakłady pracy naszego miasta podejmowały Rodaków z granicy. Chór „Hutnik” z Trzyna gościł w WSS „Społem”, chór „Hasło” z Orłowej był gościem założki WZGS, chór górników polskich z Douai zawitał do WP PKS, chór „Polonia” z Duesseldorfu i „Dzwon-Gwiazda” z Essen przybyły do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, a chóry „Słowik” z I-lamborn i „Polonia” z Oberhausen do Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy.

Kierownicy przedsiębiorstw informowali gości o pracy swoich zakładów, instytucji, z zainteresowaniem wysłuchiwali z kolei wiadomości o tym jak

żyje, pracuje i działa, zagraniczna Polonia. Przy skromnych poczynaniach toczyły się bezpośrednie, prywatne rozmowy pracowników koszańskich przedsiębiorstw z Rodakami z granicy. Polonijne chóry dziękowały za przyjęcie licznymi piosenkami polskimi i obcymi, wymieniano podarunki, pamiątki. Każdemu spotkaniu towarzyszyła atmosfera wzajemnego zainteresowania i niezwykle gościnności, obustronnej życzliwości. Nie tyle upominkami, ile właśnie „sercem za serce” — jak to określono na spotkaniu w WSS „Społem” rewanżowali się goście gospodarzom i vice versa.

Zanim nastał poniedziałek uczestnicy FChP bawili się w niedzielny wieczór na zabawie w swojej siedzibie. Najpierw spotkali się z przedstawicielami Komitetu Honorowego i Organizacyjnego, wśród których byli: zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR, Wiktor Kinecki, sekretarz KW PZPR, Zdzisław Kanarek, przewodniczący W.K. FJN poseł Józef Maehowski, gospodarze miasta z przewodniczącym Prezydium MRN, Józefem Bajsarowiczem. On też wygłosił powitalny toast, który

zakończyło zbiorowe odśpiewanie „Stu lat” za obustronną pomyślność. Przy dźwiękach orkiestry tanecznej WZGS bawiono się wesoło i kulturalnie do późnych godzin.

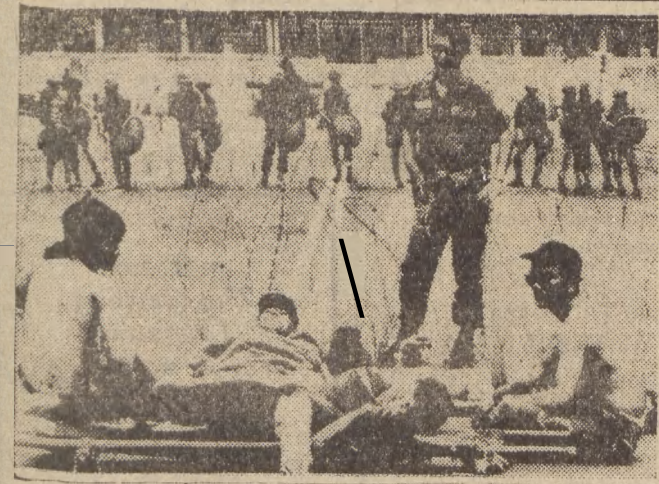
Dziś nasi Rodacy wyruszają w teren województwa. Chór „Hutnik” wyjeżdża do Słupska chóry „Hasło”, „Polonia” i „Dzwon-Gwiazda” do Świdwi na, chóry z Douai oraz „Słowik” i „Polonia” do Wałcza.

(zetem)

SAJGON

Demonstracje inwalidów

Ostatnio przed pałacem prezydenckim w Sajgonie odbyła się demonstracja inwalidów wojennych, którzy domagali się ukarania oficerów armii reżimowej w czasie poprzedniej demonstracji inwalidów wojennych protestujących przeciwko brudnej wojnie w Wietnamie Północnym. (CAF — Unifax)



Wokół rozmów w sprawie pokoju na Bliskim Wschodzie

M. Laird nie poparł twierdzeń Izraela

PARYŻ (PAP)

AGENCJA Reutera donosi, że amerykański sekretarz obrony Melvin Laird oświadczył, że jest rzeczą niemożliwą potwierdzić izraelskie oskarżenia, iż ZRA rzekomo „pogwałciła” *—ozejm wzdłuż Kanału Sueskiego, rozbudowując tam swój system obronny. Laird wezwał Izrael do położenia kresu tej kampanii oszczerstw i do rozpoczęcia negocjacji. Dodał on, że nie sądzi, aby odbywanie długich publicznych debat na temat rzekomego „pogwałcenia” rozejmu służyło jakimkolwiek pożytecznym celom. Obecnie ważne jest rozpoczęcie negocjacji i Laird wyraził nadzieję, że wkrótce ta nastąpi.

Korespondent Reutera pisze, że Stany Zjednoczone wywie-



Członkowie chóru „Hasło” z Orłowej w Czechosłowacji zostali zaproszeni przez pracowników WZGS. Wzajemne powitanie było niezwykle serdeczne, życzliwe, nie brakło oczywiście kwiatów. Pot. J. Piątkowski

rają presję na Izrael, aby zaniechał oskarżeń i rozpoczął rokowania pokojowe, *—zremisowanie Lairda jest wyrazem zniecierpliwienia USA obecną polityką rządu w Tel Awiwie.

Agencje prasowe donoszą, że Izraelczycy są wyraźnie niezadowoleni z oświadczenia Lairda. Izrael miał nadzieję,

że Amerykanie poparą jego kłamliwe oskarżenia.

Tymczasem rząd Izraela zabrał się, by rozważyć sytuację na froncie sueskim. Władze w Tel Awiwie dały do zrozumienia, że nie wyznaczają swojego przedstawiciela na rozmowy z Jarringiem. „do-

(Dokończenie na str. 2)

MIMO PROTESTÓW

Śmierć dla ośmiu ładunek już na Atlantyku

WASZYNGTON (PAP)

Mimo ostrych sprzeciwów społeczeństwa amerykańskiego statek, wiozący pojemniki z gazem trującym, które mają być zatopione w wodach Atlantyku, zmierza już do miejsca swego przeznaczenia.

Miejsce to znajduje się na Atlantyku w odległości 165 mil na północny wschód od wysp Bahama i 245 mil na wschód od Przylądka Kennedy. Głębokość oceanu wynosi tam ok. 5 tys. metrów. Dążąc do usprawiedliwienia posunięcia Pentagonu w sprawie zatopienia trujących gazów w Atlantyku minister obrony USA — Melvin Laird stwierdził w wywiadzie telewizyjnym, że administracja Nixona po prostu „odziedziczyła” gazy, co do losów których musiała ostatnio zostać podjęta decyzja.

W SRA RAFICZNYM WSKRÓCIE

GRATULACJE

m WARSZAWA

Z okazji święta narodowego Republiki Gaboriskiej, przewodniczący Rady Państwa, Marszałek Polski M. Spychalski wysłował depesze gratulacyjną do prezydenta republiki A. Bernarda Bongo.

FANFANI W ZSRR

— RZYM

Do Moskwy udał się by wziąć udział w XIII Światowym Kongresie Nauk Historycznych, przewodniczący senatu włoskiego Amintore Fanfani.

PROBITY

& MOSKWA

Lotnictwo radzieckie przystąpiło do wprowadzenia do komunikacji ponadźwiękowego samolotu pasażerskiego „Tu-144” który przechodzi ostatnie próby.

WIZYTA

e PEKIN

Premier ChRL Czhou „En-laj” złoży wizytę w Ludowej Republice Jemenu Południowego.

BERLIN — MIŃSK

9 BERLIN

Uruchomiono nową linię lotniczą między NRD i ZSRR. Łączy ona Berlin ze stolicą Białorusi Mińskiem.

Kolejne

morderstwo polityczne w USA

m NOWY JORK (PAP)

Rasiści z południa Stanów Zjednoczonych zamordowali w West-Point (stan Missisipi) bojownika o prawa obywatelskie Murzynów i o sprawiedliwość społeczną. Jo hnnie Thomasa.

Thomas brał aktywny udział w organizowaniu Kampanii wyborczej Murzyna E. Balfingtona, który ryzbiesiał się o wysunięcie swej kandydatury na stanowisko burmistrza West-Point.

Aresztowano pewnego ojątego mieszkańca West-Point, podejrzanego o zamordowanie Thomasa. Policja odmówiła podania nazwiska aresztowanego pod pretekstem że tego wina dotąd nie jest ostatecznie stwierdzona.



Jak pomóc kobiecie pracującej?

31 grudnia 1969 r. województwo nasze zamieszkiwało 789.797 osób, w tym 397 754 kobiety. Ogółem zatrudnionych było 226.327 osób, w tym 88.543 kobiety. Zgodnie z przewidywaniami, w najbliższych latach nastąpi dalszy wzrost zatrudnienia kobiet. W tej sytuacji coraz większego znaczenia nabiera problem zapewnienia opieki nad dzieckiem oraz dalszego rozwoju placówek usługowych, ułatwiających życie kobietom pracującym.

ZACZNIJMY od żłobków. Posiadamy ich zaledwie 31 z liczbą 1855 miejsc. W roku 1969 tego rodzaju opieką objętych było 7,7 proc. dzieci, gdy tymczasem Ministerstwo Zdrowia przewidywało 10-12 proc. Sieć żłobków w województwie od wielu lat nie ulega zwiększeniu. Wzrasta jedynie minimalnie liczba miejsc w istniejących już żłobkach. Zapotrzebowanie natomiast rośnie z każdym rokiem. Obecnie największy brak miejsc obserwuje się w Słupsku. W 1969 r. 180 podań o przyjęcie do żłobka załatwiono tu odmownie.

Z problemem tym wiąże się zapewnienie opieki nad dzieckiem w wieku przedszkolnym. Resort oświaty i zakłady pracy prowadzą u nas 285 przedszkoli, a uczęszcza do nich 13.872 dzieci. Ogólnie natomiast dzieci w wieku przed-

szkolnym w województwie jest 59.700. Przedszkola w miastach nie zaspokajają w pełni potrzeb. Trudności występują m. in. w Słupsku. Bytowie, Kołobrzegu, Sławnie.

Nieco odmiennie przedstawia się sytuacja w zakresie wychowania przedszkolnego na wsi. Uzupełnieniem przedszkoli są tam dziecińce sezonowe, organizowane w okresie nasilenia prac polowych. Rokrocznie do istniejących przedszkoli wiejskich przyjmowane są wszystkie zgłaszające się dzieci. Szczególnie duży rozwój tych placówek odnotować należy w państwowych gospodarstwach rolnych. Przedszkola w pełni zaspokajają potrzeby matek pracujących w pegeerach, niektóre przedłużają pracę nawet do 12 godzin dziennie. Oczywiście, nie wszystkie jeszcze wsie posiadają tego typu placówki, dużo rodziców w dalszym ciągu ma

kłopoty z zapewnieniem odpowiedniej opieki dziecku podczas prac polowych. W najbliższych jednak latach ma nastąpić dalszy wzrost przedszkoli wiejskich.

Omawiany problem — opieka nad dziećmi matek pracujących — był tematem plenarnego posiedzenia Wojewódzkiej Rady Kobiet. Przedstawicielki kobiet całego województwa oceniły sytuację oraz wspólnie omawiały możliwości jej poprawy. W jaki sposób można zwiększyć sieć żłobków i przedszkoli nie tylko w miastach ale i we wsiach? W toku dyskusji padały różne propozycje. M. in. jedna z uczestniczek zaproponowała zakładać filie żłobkowych. Rozwiązanie takie podjęły kobiety łódzkie. Brak żłobków oraz funduszy na ich budowę uzupełniają właśnie filiami. Mianowicie, w każdym nowym osiedlu wygospodarowują 2- lub 3-pokojowe mieszkanie, oczywiście niedaleko żłobka, w których przebywają dzieci starsze, niemowlęta natomiast pozostają w żłobku matczyńskim. Może by zastosować u nas w niektórych miastach ten rodzaj żłobków, może przyczyni się on chociaż do częściowego zaspokojenia potrzeb?

Niewątpliwie można byłoby jeszcze znaleźć sporo innych, chociaż częściowych rozwiązań. Lecz nie tylko kobiety powinny się nad tym zastanawiać, ale wszyscy, których interesuje problem wychowania dzieci.

Inną formą opieki nad dzieckiem są zajęcia prowadzone w oparciu o świetlice, place zabaw, szkoły. Coraz szerszym zasięgiem obejmuje ona wsie szczególnie pegeerowskie. Duży udział w organizacji tej opieki ma aktywność Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Związku Młodzieży Wiejskiej, spora inwencji wykazuje Wojewódzkie Zjednoczenie PGR.

Znaczenie gorzej problem ten przedstawia się w miastach. Istnieje tu pilna potrzeba rozszerzenia tego typu placówek. Funkcje te mogą spełniać liczne obiekty, po przeprowadzeniu w nich niezbędnych prac adaptacyjnych. Potrzebne jest jednak zaangażowanie zakładów pracy i samych rodziców. Z tej formy opieki korzysta przede wszystkim młodzież szkolna, która często podczas nieobecności rodziców w domu nieodpowiednio spędza swój wolny czas. Więcej inwencji wykazać powinny świetlice, bądź szkoły, prowadząc zorganizowaną działalność, wokół której powinny skupiać młodzież po zajęciach w szkole. Ta forma opieki nad dziećmi i młodzieżą ma istotne znaczenie szczególnie dla matek pracujących.

Na posiedzeniu WRK prze-

dysutowano również aktualny stan oraz dalszy rozwój placówek usługowych, mających na celu odciążenie kobiet z wału codziennych zajęć. Obecny stan nie jest, niestety, zadowalający. Kobiety skarżą się przede wszystkim na brak usług pralniczych. Wiadomo, że pranie wymaga dużego trudu. Prace te powinny ułatwiać kobietom właśnie pralnie, które w dalszym ciągu jest za mało i nie wszystkie wywiązują się ze swoich obowiązków. Nie wszędzie bielizna jest nałęczycie prana i krochmalona. Zdarza się to np. w Słupsku. W Wałcu natomiast ubrania czyszczone przez pralnię chemiczną Spółdzielni Wielobronowej, często nie przedstawiają lepszego stanu niż przed czyszczeniem. Podobnie jest w Sławnie. Prawie wszystkie klientki skarżą się na zbyt długie wyczekiwanie na wypranie bielizny.

Bardzo duże zapotrzebowanie jest na naprawy sprzętu gospodarstwa domowego. Niestety, odczuwa się brak tego rodzaju punktów usługowych. A przecież gospodarstwo domowe przybywa coraz więcej sprzętu zmechanizowanego, który od czasu do czasu psuje się i, niestety, trzeba go naprawić. Czasami na drobność czekać trzeba bardzo długo. Np. jeden zakład usługowy „Eldom” w Kołobrzegu absolutnie nie może sprostać zapotrzebowaniu. Niejednokrotnie nowoczesny sprzęt zamiast pomóc w gospodarstwie domowym, staje się jeszcze dodatkowym kłopotem.

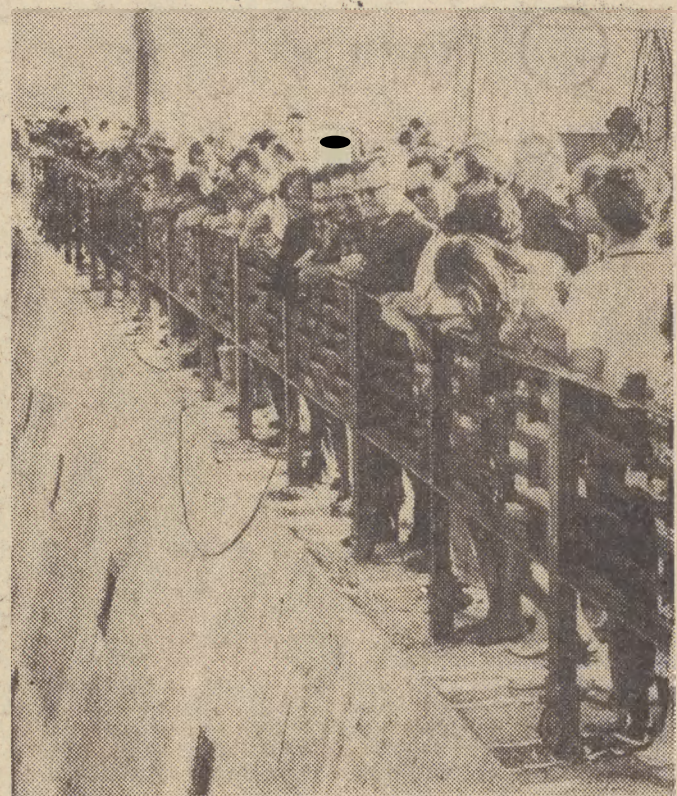
Nie rozwinięte są też inne usługi, ułatwiające życie codzienne kobiet. Np. jedynie w Koszalinie i Słupsku zorga nizowano dostawę mleka do domu i to nie we wszystkich osiedlach. Zapotrzebowanie na nią, jak również poszerzenie dostaw o pieczywo, jest potrzebne we wszystkich powiatach. Zmniejszyłoby to poranne stanie w kolejkach, wtedy kiedy trzeba przygotować dziecko do szkoły lub do przedszkola przed wyjściem do pracy.

Na brak rozwiniętej sieci usług narzekają szczególnie kobiety wiejskie.

Dużo zmieniło się na lepsze w ostatnich latach w zakresie opieki nad dzieckiem jak również w rodzaju sieci usług. To jednak wciąż jest za mało, ponieważ zwiększają się także z roku na rok potrzeby.

Tylko poprzez szerokie zaangażowanie wszystkich zainteresowanych tym zagadnieniem, będzie pomóc kobiecie pracującej godzić obowiązki zawodowe, wychowawcze i społeczne.

HELENA ŚWIERZBIŃSKA



Piarw&za woda w kanała

Jak już informowaliśmy, w ubiegły piątek, 14 bm. w Żydowie odbyła się uroczystość zakończenia budowy kanału łączącego jezioro Kamienno z rurociągiem elektrowni szczytowo-przepompowej. Zakończono także budowę komory wlotowej. W uroczystości przekazania tych obiektów inwestorowi oraz pożegnania części załogi budującej te obiekty udział wzięli: minister górnictwa i energetyki tow. Jan Mitręga oraz członkowie egzekutywy KW z I sekretarzem tow. Stanisławem Kujdą.

Na zdjęciu: goście wraz z załogą obserwują napełnianie kanału wodą, która za kilka tygodni zacznie poruszać pierwszy turbogenerator.

Fot. Jan Maziejuk

Sprzedaliśmy już 15 fabryk włókienniczych

15 fabryk włókienniczych dostarczył już ogółem polski przemysł zagranicznym odbiorcom. Wyposażenie ich zostało zmontowane przez naszych specjalistów oraz uruchomione i eksploatowane przez pierwszy okres pod ich nadzorem. M. in. 5 kompletnie wyposażonych obiektów włókienniczych — tkalni — wyeksportowano do Egiptu, przedalnie — do Jugosławii i Bułgarii. Eksportujemy też znaczne ilości maszyn pojedynczych, nie tworzących kompletów wyposażenia. Specjalnością polskiego przemysłu jest m. in. eksportowa produkcja zgrzeblarek do przerobu wełny i bawełny, krosien automatycznych do bawełny i jedwabiu, maszyn i aparatów farbiarskich. Prawie połowa produkcji przemysłu maszyn włókienniczych, który ma już przeszło 100-letnią tradycję wytwórcze, kierowana jest do zagranicznych odbiorców.

Dobrym sposobem na umocnienie pozycji naszych fabryk (należą do nich m. in. „Befama” i „Wifama”) na światowym rynku okazała się kooperacja przemysłowa z firmami zagranicznymi — m. in. z Anglii, NRD, NRF, Szwajcarii — polegająca nawzajemnych dostawach ujednoliconych elementów, podzespołów, a nawet niektórych typów maszyn wchodzących w skład kompletów wyposażenia. Efektem takich powiązań kooperacyjnych jest np. zlokalizowanie w „Befamie” produkcji wysojpc, wydajnych zgrzeblarek i rółciagarek do bawełny w oparciu o licencję firmy „Platt-Bros”. Wymianę kooperacyjną utrzymuje też „Befama” z firmą „Textima” w NRD. „Wifama” prowadzi produkcję części do przedrerek w kooperacji z firmą „Sussen”. W bieżącej produkcji wykorzystywane są licencje firm „Saurer”, „Hibbert & NEU” i in. (AR-WEZ)



NIE DAJMIT SPAC... HERBACIE

Nie wszyscy wiedzą, że nawet w tropikach drzewa i krzewy za paciją w sen zimowy. Sen ten trwa na przykład dla herbaty około 6 tygodni — a oznacza to, oczywiście, straty dla plantatora. Winny jest tu krótki zimowy dzień trwający 11 godzin 15 minut, zamiast letnich blisko 13 godzin. Indyjski specjalista D. N. Bharua za leca zatem oświetlanie plantu sztucznym światłem tak, by przedłużyć dzień do 13-14 godzin. Zbiór liści wzrasta wówczas 1,5 raza.

OBORA-TERMOS

Podwójne ściany z aluminium — izolacja termiczna między nimi — oto zasada budowy nowego typu obory, opracowana przez specjalistów węgierskich. W takiej oborze-termosie jest zima — ciepło, latem zaś — chłódno. Buduje się ją z typowych elementów — taniach i szybkich w montowaniu.

CENNY LEK I SAŁATA

Mniszek pospolity rosnący na 3kach, w ogrodach, na ugorach i rumowiskach jest cenną rośliną leczniczą i wchodzi w skład wielu mieszanek ziołowych. Nowoczesne badania wykazały, że „mniszka” i korzeń mniszka oprócz szeregu mineralnych zawierają witaminę A i witaminę K. Mniszek po polity jest również powszechnie wzywany we Francji do sporządzania sałaty, która ma lekko „czekawo” smak, pobudzający apetyt.

Młodzież szkolna w OHP

Tradycyjnie młodzież szkolna pracuje w czasie wakacji w obozowiskach hufcackich. Od 20 czerwca na kolejnych turnusach przy pracach leśnych pracowała w 12 hufcach młodzież szkół średnich Słupska. Bardzo byli zadowoleni z organizacji pracy, przykładali się też solidnie. Nic więc dziwnego, że w ostatecznym rachunku na każdego uczestnika hufca przypadały zarobki w granicach 600-800 złotych.

Szczególnie wzorowo zostały zorganizowane hufce pracy w Technikum Ekonomicznym w Słupsku. W szkole tej panuje zasada, iż każdy uczeń podczas okresu nauki powinien co najmniej raz uczestniczyć w wakacyjnym hufcu pracy. W tym roku z TE wyjechało do prac leśnych 5 hufców. Aż 14 opiekunów uczyli się w szkole nauczycieli XE. KAROL RUNZ,



PATO sprzyja przyrządzaniu telewizyjnych potraw z konserwy. Jak chyba wiadomo tym mianem określa się programy przygotowane wcześniej (niekoniecznie w trakcie pierwszej emisji), zanotowane na taśmie magnetowidu i odtwarzane w zależności od potrzeb. Dziś nie chodzi mi jednak o taśmy premierowe, ale o powtórki, których mnogość w obecnym, urlopowym okresie. Po raz drugi przecież prezentują się „Cztery pancerni i pies”, nie pierwszy też raz „Kabaret Starszych Panów”, a i niektóre inne programy, zwłaszcza widowiskowe, doczekały się ponownych nadeń.

Truizmem będzie stwierdzenie, że są programy warte jednej powtórki. Gdyby ktoś miał wątpliwości to zapewne pozbywa się ich np. przy „Kabarecie Starszych Panów”, bowiem dzięki repetycji wiadać, że nie tylko sami Starsi Panowie i ich twórcza ekipa się nie postarzel, ale ich wdziek i dowcip bawi jak za najlepszych, nie tak dawnych czasów. Ileż subtelności ułatwia podczas pierwszej edycji, ileż się ich zawdawa podczas

następnych. Nie mniejszą też chyba publiczność niż podczas premierowych seansów, gromadzą obecnie „Cztery pancerni”, chociaż młodzież doskonale wie co będzie nie tylko na końcu ale i za chwilę. I jeśli toczy się dyskusja „powtarzać, nie powtarzać” to telewizyjna praktyka częściowo ten problem rozstrzyga z obopólną korzyścią.

Podobnie, bez względu na porę roku, bezdyskusyjny jest problem wartościowych przed

To bawia, to straszą

stawień teatralnych. Sukcesy „Raportu z Monachium”, „Jęzi logu norymberskiego”, „Mazepę” czy innych głośnych realizacji potwierdzają nie tylko przydatność, ale nawet konieczność powtórek. Tak jak złe programy (filmy, widowiska) na nową emisję nie zasługują.

A błąkają się takie straszdyła po naszym ekranie. Jednym z nich jest np. jugosłowiański film „Sam na wyspie”, zarówno treściowo jak i formalnie dość odległy od przyzwoitej przeciętności i za stanowia decyzja powtórzenia go. Podobnie jak zastanawia choć z innych powodów, „Akcje »Popiół« da ra-

pertuaru Kina Interesujących Filmów. Może przesadzić ale wyświetlenie go, zakrawa mi na nietakt w stosunku do twórców, którzy założyli sobie inny kształt artystyczny, aniżeli mogła to zrobić czarna-biała, iluś tam całowa telewizja. Oczywiście, oczywiście — wiem, chodziło o tzw. meritum sprawy o sposób zrealizowania dzieła Żeromskiego przez Wajdę, a właściwie o to co iu jest z Żeromskiego a co z Wajdy i czy któ

się bardzo szybko, a w dodatku wygłaskanie jest dosyć zagadkowe i np. do tej pory nie mogę zrozumieć dlaczego w ubiegłym roku zarejestrowano Muslima Magomajewa tylko w „Dniu Polskim” a nie w „Dniu Międzynarodowym”, bo przecież w tym drugim czuł się znacznie lepiej. Anachronizmem też traci ktoś reż. z kolei powtórzenie piosenki Wojciecha Młynarskiego Rzecz w tym iż to co śpiewa daje się słuchać, ale to co mówi jest już autentycznie nudne. Przed laty dostawałem się skórki na widok krótkome trażówki „Płyną tratwy” (n.b. bardzo udanej, ale niemiłosiernie często wyświetlanej), teraz podobnie czuję się właśnie na widok planszy z piosenkami bardzo lubianego p. Wojciecha.

Zjawisko tym bardziej zastanawiające, że jak się okazuje z repertuaru Kina Filmów Animowanych, dysponujemy doskonałymi krótkometrażówkami, iż samo dotychczas filmów -dokumentalnych. Dlaczego nie sięga się po nie w chwilach przestoju? Chyba, że można sobie pozwolić na ich projekcję tylko w specjalnych programach.

Kończy się lato, ludzie telewizji wracają z urlopow. Jest nadzieja, że dostarczą świeżych programów, eliminujących powtórek-powtórek.

Straszą też w telewizji „zapchajdziury”, do których w pierwszym rzędzie zaliczają się tele-dyski z opolskich i so-pockich festiwalu Tł starzej

O wydmach białych, szarych i wydmuchrzycy

NIE MAŁY każdy turysta wie, że np. w Tatrach wiele roślin a m. in. szarotka, podlega ochronie. Ten sam turysta spędzając wolny czas nad morzem, nierzadko bez troski urządza spacer po wydmach. Nie wie bowiem, że zniszczenie chociażby trawy morskiej jest z punktu widzenia ochrony przyrody bardziej niewskazane, niż zerwanie tej wysokogórskiej rośliny.

Wczasowiczowie złociste plaże, wydmy, sosnowe bory kojarzą się z miejscem wypoczynku. Dla pracownika ochrony wybrzeża jest to pas nadmorski o dużym znaczeniu gospodarczym.

Jak się dowiadujemy w Koszalińskim Urzędzie Morskim, szerokość naszego 150-kilometrowego wybrzeża dochodzi w niektórych miejscach do 180 m. W skład pasa wchodzi: plaża, wydma i las przywidy. Plaża osłabia niszczycielską siłę fal morskich i chroni znajdujące się za nią tereny. Zdarza się, iż siła żywiołu morskiego jest tak ogromna, że plaża zanika. Gdyby nie przeciwnie, łano temu zjawisku, morze każdego roku zabierałoby nowe połacie lądu.

W walce z żywiołem stosuje się umocnienia hydrotechniczne. Na wielu plażach naszego województwa zobaczyć możemy rzędy wbitych w dno morskie drewnianych pali. To — jak mówią fachowcy — ostrogi. Zadaniem ich "jest powstrzymanie rumowiska morskiego. W efekcie na plaży nie ubywa ale przybysza piasku. Mówi się wówczas, że brzeg morski „narasta". Dość rozpowszechnione przekonanie, że ostrogi rozbijając fale, osłaniają siłę ich uderzenia o plażę — jest błędne.

NIE WIELE plażach koszańskich wybrzeża w miejscu, gdzie plaża styka się z wydumą spotkać też można opaski palowo-faszynowo-betonowe.

Parę lat temu niszczycielska siła morza groziła przerwaniem Mierzei Bukowskiej w powiecie sławieńskim. W rezultacie umocnień hydrotechnicznych, w ciągu jednego roku „na rosła" plaża. Mniejsze efekty dają prace w rejonie Darłowa. Mimo budowy urządzeń hydrotechnicznych (portowy falochron, ostrogi, kamieniny narzut w morzu, opaski faszynowo-betonowe) odbudowa pasa wyd-

mowego od lat nie może dojść do skutku. Ciągłe grozi niebezpieczeństwo przerwania mierzei i połączenia się morza z jeziorem Kopań. Kilka lat temu zdarzyło się to. Fale morskie zalały ulicę Darłowa. Fachowcy KUM zastanawiają się nad wybudowaniem w rejonie Darłowa muru oporowego, który, jak wykazuje praktyka, najlepiej ochrania ląd przed niszczycielską siłą morza. Taki mur oporowy, połączony z bulwami spacerowymi, wybudowano parę lat temu w Gdyni.

W KOCMY do wydmy. Wielu wczasowiczom i turystom wydaje się, że stanowią one naturalny punkt widokowy na morze i plażę lub miejsce, w którym można się opałać bez narażenia się na jędmuchy wiatru.

Gdyby wszyscy wychodzili z tego założenia, zniszczeniu uległaby z trudem wyhodowana roślinność „utrwalająca" wydmy. Najbardziej pionierska a zatem odporna na surowe warunki klimatyczno-glebowe jest wydmuchrzycy, czyli wspomniana już trawa morska i piaskownica zwyczajna. Wyrwanie ich lub zniszczenie powoduje uruchomienie się wydmy. Staje się ona po prostu hałądą piasku przemieszczającego się w zależności od siły i kierunku wiatru. Dla utrwalenia wydmy stosuje się również płotki i szachownice z chrustu.

Do wydmy białych przylegają tak zwane wydmy szare. Nazwę tę nadano im od koloru porostów i innych środowisk roślinnych tu występujących. Po kilku lub kilkunastu latach procesy glebotwórcze stwarzają warunki do przystąpienia do ostatniego etapu w zagospodarowaniu wydmy — posadzenia lasu.

Na zlecenie KUM przeprowadzono niedawno badania hydrologiczne kii fowego brzegu w rejonie Jarosławca. Miejscowość ta, mówiąc prawdę „wisi" na skarpie. Obserwacje geologów wykazały niekorzystne uwarstwienie skarpy oraz jej spadek w kierunku morza. Przypuszczalnie więc w rejonie Jarosławca podejmie się prace zabezpieczające klif.

Tak więc człowiek toczy w pasie nadmorskim nieustanną walkę z przyrodą. Warto o tym pamiętać, gdy niesforna, wakacyjna fantazja podsuwa komuś ochotę na spacer po wydmach.

H. MAŚLANKIEWICZ



Letnia konserwacja wydmy w Uście,

Fot. A. Maślankiewicz

LARS BRIGDSESON z Gteborga: Wreszcie pyszna plaża bez kamieni. My mamy same kamienie, a u was cudowny sypki piasek. Choćby dla tego piasku moi rodacy powinni odwiedzać Kołobrzeg, ale przyznam, że to miasto jest także warte zobaczenia z wielu innych przyczyn. Na pierwszym miejscu postawiłbym urodę Polek, które w Kołobrzegu zorganizowały chyba festiwal żeglarki. Dalej: gościnność i uprzejmość. Byłem podejmowany przez zupełnie obcych ludzi.

RUDOLF MASTENEK z Barrandowa (CSRS): „Tuż przed Kołobrzegiem miałem wypadek samochodowy. Całe szczęście, że spotkałem tak miłych i uczynnych ludzi, jak Stanisław Bogaczyk, który posiada warsztat samochodowy na parkingu

„JSkanpolu". Dzięki niemu mogę wracać do domu na czterech kołach i kołobrzęskie wspomnienia nie są smutne, (b-mir)

powiedzieli nam i

STANISŁAWA BOCHNIAK z Bydgoszczy przebywająca wraz z mężem na czasach FWP w Tuchnie w pow. wałeckim.: Jesteśmy zachwyceni okolicą. Spacerujemy rekreacyjnie, spacerujemy rekreacyjnie, spacerujemy rekreacyjnie. Poza kilkoma wycieczkami autolcarouymi żadnego urozmaicenia życia wczasowego nie było. Szkoda, bo pogoda p*rzez wiele dni nie dopisywała; przydałaby się dla wczasowiczów jakaś

świecila czy klub. Mieszkamy w kwaterek prywatnych (bardzo chwalimy sobie naszą: u P. Wiśniewskiej przy ul. Kwiatowej 15) stołujemy się w restauracji „Perełka". Posiłki smaczne, choć niezbyt urozmaicone, rzadko jadamy nabiał. Wraz ze skieroowaniem otrzymaliśmy opis plażowych atrakcji jakie czekają nas w Tuchnie. Była tam movia o kajakach i rowerach wodnych. Niestety — w pogodne dni możemy przychodzić na piękną, ale zupełnie nieurządzoną plażę. Po przejeździe dala się nam we znaki droga z odległego 3 km od miasteczka dworca. Ze strachem myślimy o trasie powrotnej. Kiedyś do dworca można było dojeżdżać, a teraz nie ma żadnego środka komunikacji. Szczególnie współczujemy naszym wczasowiczom, którzy przyjechali tu z małymi dziećmi, (beś)

KIEDY SIĘ wyjdzie zza pasa drzew, osłaniających plażę w Darłowie, widać z daleka wieżę starego książęcego zamku. Jest to jeden z najstarszych zabytków słowiańskich na Pomorzu Zachodnim. Zamek wzniesiono w XV wieku. Przetrwiał stulecia w niezmiennym stanie i dziś odrestaurowany, mieści w swych salach ekspozycję muzealną.

Z zamkiem wiąże się wiele legend. Niejednokrotnie, jak świadczą dokumenty, historia tej siedziby książąt słowiańskich spletała się z losami Polski.

Niemiecki kustosz zamku, opuszczając Darłowo w 1945 roku zostawił w kronice taki oto ostatni zapis: „Neue wendische Zeiten". Nietrudno to rozszyfrować, pamiętając, że słowiańskich mieszkańców Pomorza Niemcy nazywali Wendami.

Niemiecki kronikarz stworzył kolejny rozdział polskiej historii Pomorza — Nowe wendyjskie czasy. Tę najnowszą część dziejów Pomorza znamy, braliśmy udział w jej tworzeniu. Warto więc czasem wrócić do historycznego okresu świetności tutejszych księstw słowiańskich. Szczególnie godna upamiętnienia jest postać króla Eryka I.

W Darłowie spoczywają prochy monarchy, który był władcą trzech państw skandynawskich: Danii, Norwegii i Szwecji. Co łączyło skandynawskiego króla o obcokrajowym imieniu, ze słowiańskim Darłowem? Co go skłoniło do tego, że ostatnie lata życia spędził w grodzie nad ujściem pieprzy?.. L&it

Eryka frapują historyków i literatów. Jeszcze do tej pory nie wyjaśniono wielu szczegółów z jego życia.

Wypada zacząć od najbardziej istotnego pytania, co łączyło skandynawskiego władcę Eryka, ze Słowiańszczyzną, z Polską?

Historycy dowiedli, że Eryk I wywodził się z książęcych rodów pomorskich. Jego ojcem był książę Warcisław VII, a babką Elżbieta córka Kazimierza Wielkiego, polskiego króla. Natomiast koligacje ze skandynawskimi rodami królewskimi zdobył za pośrednictwem matki, Marii Meklemburskiej, wnuczki króla Danii Waldemara IV Atterga.

Tego typu rodzinne koneksje nie były czymś nadzwyczajnym wśród książąt pomorskich. Trzeba pamiętać, że słowiańskie ziemie nad Bałtykiem były przedmiotem zainteresowania wielu sąsiednich krajów.

Gdyby los nie pokierował inaczej, młody Eryk zostałby niewiele znaczącym książęciem pomorskim, jednym z wielu w owych czasach. Tak się jednak złożyło, że jego babka cioteczna, Małgorzata, królowa Danii i Norwegii, córka Waldemara IV, była bezdzietna. Nie chcąc dopuścić, aby na skandynawską tronę przyszedł Niemiec, za-

opiekowała się swym wnuczką, Erykiem. Zabrała go na swój dwór. Królowa Małgorzata była niewątpliwie zręczną dyplomatką. Dzięki jej zabiegom piętnastoletni Eryk został uroczystie koronowany królem Danii, Szwecji i Norwegii. Przez piętnaście lat rządził ze swym ciotecznym wnukiem. Po jej śmierci Eryk został udziałem władcą trzech królestw. Zrobił zawrotną karierę: Zakładał nowe miasta, popierał handel i rzemiosło, miał pieczę nad właściwą pracą administracji. Jego sukcesy sprawiły, że zyskał opinię rozważnego władcy. Na wet sam ugruntował w sobie przekonanie, że jest nieomylnym.

Niestety, zapomniał jednak, że ogromną część sukcesów zawdzięczał swej babce, królowej Małgorzacie, która posiadała umiejętność łączenia interesów swych krajów z polityką zagraniczną.

Jak wynika ze źródeł historycznych, tych talentów zabrakło, niestety, Erykowi. Okazuje się, że nie był on zbyt zręcznym dyplomatą. Rozpoczynając słuszną wojnę z książętami holenderskimi o Sleszwik, a następnie walki z Hanzą w interesie kupców skandynawskich, wzbudził niezadowolenie, obciążając wysokimi podatkami poddanych. Mima

iz wszystkie wojny były prowadzone dla dobra trzech królestw, skupionych pod jego berłem, doszło do otwartego buntu przeciw Erykowi. Pozbawiono go korony w Danii i Szwecji i dwa lata później, w 1442 roku, w Norwegii.

Władcy trzech królestw musieli wystarczyć ziemią odosobnionej wyspy — Gotlandii. Tutaj Eryk przeżywał swój największy dramat. Zorganizowaną flotę korsarską kieruje przeciwko własnemu poddanym. W siedem lat później zmuszono go do opuszczenia i tej wyspy.

Król Skandynawii pozostał bez ziemi. Wrócił na ziemię ojców. Dożywał swoich dni na Zamku w Darłowie. Tutaj też zmarł w 1459 roku.

Czy Eryk czuł się tylko królem skandynawskim? Czy klęska, jakiej doznał, była tylko jego osobistą klęską? Jak wynika z do kumentów — czuł się Słowianinem, o czym świadczy także jego powrót na te ziemie. Wspólnie z królową Małgorzatą szukali przyczyn, przeciw wspólnym wrogom — Brandenburgii i Krzyżakom. Swoje trzy korony pragnął zostawić w dziedzictwie potomkom Jagiełły i książąt pomorskich. Nie było jednak w Polsce tak dalekowzrocznej polityki, który by myśl Eryka podtrzymał.

Historia poszła swoimi torami, innymi. Warto, więc zwiedzić ten zamek, gdzie żył sławny władca, który chciał pokierować jeś losami

A. KBSŁCZEWSJM



iv OGÓLNOPOLSKI ZLOT TURYSTYCZNY

KRAJNA-70

Dla uczczenia 25-lecia powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy, 100. rocznicy urodzin W. Lenina, 600-lecia nadania praw miejskich miastu Złotów oraz w celu zdobywania dodatkowych kwalifikacji turystycznych, WKZZ, WKKFIT, komitet obchodu 600-lecia Złotowa, zarządy okręgów Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia, PTTK, PZMot i Rada Wojewódzka LZS organizują w dniach 22-23 sierpnia

br. IV Ogólnopolski Zlot Turystyczny „Krajna 70". Odbędzie się on w Złotowie na terenie tzw. Zwierzyńca".

W ramach zlotu odbędą się rajdy turystów pieszych i turystów kolarzy oraz zlot turystów zmotoryzowanych, a także konkursy i próby sprawności.

Dla turystów pieszych ustalono 3 trasy: 3-dniową — Jastrowie — Podgaje — Łędyce — Krzywa Wieś — Radawnica — Stare Dzierżążno — Złotów, 2-dniową — Ptusza — Tarń — Zamkowa — Góra Krajna — Złotów, 1-dniową — Radawnica — Złotów, Krajna — Złotów, Zakrzewo — Złotów, lub dowolna trasa.

Uczestnicy rajdu turystów kolarzy przybędą na miejsce zakończenia rajdu w Złotowie dowolnie wybranymi trasami, rozpoczynając jazdę w dowolnie wybranej miejscowości, indywidualnie lub zespołowo.

Turyści zmotoryzowani uczestniczyć będą w konkursach krajoznawczo-turystycznych oraz próbach sprawności, które będą punktowane. (r)

Rezerwat solnisko

Na południowym krańcu Kołobrzegu, w rejonie tzw. starego młyna, między rzeką Parsętą a kanałem — leży tzw. solnisko. Rezerwat solnisko stanowi jedyne w Polsce zbiór rzadkich halofitów w rejonie wybrzeża i pozbawionych kontaktu z morzem.

W skład rezerwatu wchodzi fragment łąki świeżej i podmokłej bajorko wśród łąkowej oraz część meandrujących, bardzo wolno płynących strumyków. Woda w nich pochodzi ze słonych źródeł zawierających 5,1 proc. NaCl czyli soli.

Na powierzchni 1,5 ha znajduje się zbiorowisko słonawe, tj. łąki halofilnej, zbiorowisko szuwarowe w miejscach bardziej podmokłych oraz zbiorowisko z solirodkiem, które skupia się na pobrzeżu strumyka i bajorka.

Flora i zbiorowiska rezerwatu solniskowego łączą w sobie elementy śródładowe z nadmorskimi. Wśród roślinności spotkać tu można karmik nadmorski, babkę pierzastą i turzycę. Solnisko stanowi cenny obiekt dla oracy naukowo-badawczej. (mir)

co, gdzie, kiedy

KOSZALIN

21-22 sierpnia, godz. 17 — sala BTD — eliminacje Festiwalu Chórów Polonijnych.

23 sierpnia, godz. 18 — w kościele Mariackim — Koszalińskie Koncerty Organowe — Leon Bator (organy) i Jerzy Szymański (śpiew).

KOŁOBRZEG

20 sierpnia, godz. 19.30 — aula SN — koncert Poznańskiego Chóru Chłopięgo pod dyr. Jerzego Kurczewskiego.

21 sierpnia, godz. 18 — amfiteatr — mecz beaowy Skaldowie — Trubadurzy.

23 sierpnia, godz. 19.30 — amfiteatr — koncert laureatów Festiwalu Chórów Polonijnych.

SŁUPSK

15 sierpnia, godz. 18, BTD — występ 90-osobowego chóru „Hutnik" z Trzyciń (CSRS), uczestnika Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie. Wraz z nim wystąpi także chór Oddziału ZNP w Słupsku oraz zespół wokalny „Wiarusy".

USTKA

Dwugodzinne przejażdżki po morzu statkiem „Natalia". Rejsy w piątek, soboty i niedziele o godz. 9, 11.30, 14.30 i 17. W poniedziałki o godz. 9, 11.30 i 14.30.



Pożegnanie dnia na obozie harcerskim.

Fot. Jerzy Patan

Ciężar potrójnej korony



Jachty w kanale kołobrzeskiego portu.

Fot. Jerzy Patan

Wczasowy makijaż

Daleko za nami zastały kłopoty i zmartwienia. Urlop to jedyna okazja do poprawienia samopoczucia, ogólnego stanu zdrowia i co za tym idzie — wyglądu. Aby to osiągnąć, trzeba racjonalnie korzystać z uroków lata, kąpieli, słońca i świeżego powietrza.

Charakterystycznym objawem w pierwszych dniach urlopowego wypoczynku, zwłaszcza u ludzi szczególnie wyczerpanych, jest senność. Mamy wciąż ochotę na sen. Nie żałujmy sobie tej przyjemności. Bardzo ważne dla organizmu jest wczesne udawanie się na spoczynek. Spanie przy otwartym oknie — i to nawet przy pogodzie pochmurnej i deszczowej. Już po kilku dniach zapotrzebowanie na sen wyraźnie się zmniejszy i nawet wielkie śpiochy wstawać będą bardzo wcześnie rano.

Dla zdrowia i dla urody — na urlopie nie wypada tłumaczyć się pośpiechem i brakiem czasu — warto poświęcić codziennie choć parę minut na poranną gimnastykę. Warto też nie stronić od pićki, nie pomijając okazji do gry w siatkówkę czy w pingponga i jak najczęściej korzystać ze spacerów i wycieczek.

Uwaga panie: urlop to również okazja do szczególnej dbałości o urodę. Co rano więc obowiązuje chłodny natrysk i masaż całego ciała szorstką rękawicą — to znakomity relaks i zarazem zabieg, pobudzający krążenie krwi i uspokajający system nerwowy. Po porannej kąpieli, skórę natłuszczamy olejkami do opalania lub oliwą, co zapewni ładne opalenie się. W dni pochmurne doskonały do pielęgnacji będzie krem chlorofilowy, odżywczo działający na trochę wysuszoną skórę. I generalna zasada — ostrożnie ze słońcem.

Szczególnej uwagi wymaga twarz, pielęgnujemy ją przy pomocy mleczka kosmetycznego, lub śmietanki nie żałujmy kremów nawilżających,

nie zmuszajmy do zbyt intensywnego naświetlania. Warto też pamiętać o maseczkach: ze świeżych rozrzuconych owoców (np. z truskawek), warzyw — ogórków, pomidorów. Stosowane dwa razy w tygodniu znakomicie odżywiają skórę, nadając jej świeży wygląd. Wskazane też jest spożywanie większej niż normalnie porcji warzyw i owoców, picie mleka. Natomiast ostrożnie powinno się podchodzić, zwłaszcza panie po trzydziestce, do każdej porcji lodów z kremem, czy kawałka tortu.

Z plażą nie idą w parze wytuszone rzęsy i inne „malunki”. Makijaż na urlopie powinien być skromny — niech skóra chłonie bez przeszkód słońce i tlen. Usta pomalowane lekko tłustą pomadką, brwi i rzęsy przyciemnione uprzednio henną — to w zupełności wystarczy. Kto nie chce zbyt mocno opalić twarzy, powinien stosować kremy promieniochronne. Włosy zbyt łatwo przytłuszczające się z po wrodeniem można wystawić na słońce, suche i łamliwe — starannie chronimy kapeluszem.

Jesteśmy na wczasach — unikajmy sytuacji konfliktowych, niech byle drobiazg nie wyprowadza nas z równowagi. Odpoczywajmy, zachowując pogodę ducha i życzliwość dla współurlopowiczów.

IGA

**KRZY-
ZCZKA**

Województwo koszalińskie należy do najbardziej zalesionych w kraju. Lasy zajmują tutaj 680,9 tys. ha, co stanowi 37,6 proc. ogólnej powierzchni województwa. Pod tym względem ustępuje ono jedynie woj. zielonogórskiemu (44,3 proc. lasów).

Koszalińskie lasy można podzielić na cztery większe kompleksy. W puszczy wałeckiej (LAS Y WAŁECKO-DRAW-

Leśne bogactwa

SKIE) położone w dorzeczu Gwdy i Drawy — dominuje bór sosnowy z domieszką dębu i brzozy (ogólny obszar ok. 135 tys. ha).

Pomiędzy rzeką Grabową a jeziorem Jasień — na przestrzeni ok. 110 tys. ha — rozciągają się LAS Y MIASTECKO-BYTOWSKIE. Podstawę drzewostanu stanowią tu: sosna, buk i dąb, ale spotyka się również inne gatunki drzew.

LASY KOSZALIŃSKO-BIAŁOGARDZKIE (ok. 90 tys. ha) obfitują w sosnę z domieszką świerka (ok. 85 proc. drzew iglastych); las liściasty reprezentują tutaj: buk, dąb, olcha i brzoza.

Natom Ust w kompleksie CZŁU CHOWSKO - SZCZECINECKIM (ok. 99 tys. ha) przeważają bory sosnowe i lasy mieszane, (woj)

ŚWIDWIN — miasto powiatowe położone nad Regą — ma w swoim herbie bramę forteczną z murem i basztą, nad którą widnieje orzeł z rozwiniętymi skrzydłami. Godło takie występuje na pieczęciach miejskich już w wieku XIV. Stara osada słowiańska, położona na skrzyżowaniu dawnych szlaków wodnych z Kołobrzegiem do Wielkopolski i z Białogardem do Szczecina, wymieniona została po raz pierwszy w dokumentach źródłowych w roku 1280 pod pierwotną nazwą Skwibin. Od tej słowiańskiej na zw. oznaczającej bagniste rozlewisko rzeczne, pochodzi późniejsza niemiecka nazwa miasta Schivelbein. W XIII wieku książę pomorski Barnim I podarował Świdwin klasztorowi premonstratenskiemu w Białoboku koło Trzebiatowa, który z kolei sprzedał go margrabiemu brandenburskiemu. W roku 1296 margrabia Waldemar nadał Świdwinowi prawa miejskie.

W początkach XIV stulecia miastem władała rodzina Wedelów, która w roku 1384 odstąpiła miasto Krzyżakom. W roku 1340 zamek świdwiński oddany został joannitom, którzy aż do roku 1908 mieli tu swoją komandorię.

W Świdwinie urodził się w roku 1821 sławny niemiecki uczyony Rudolf Virchow. Uważał się za autochtona słowiański Pomorza, a swoje ziemie na zwisko wywodził ze wsi Wierchow w powiecie szczecińskim, skąd pochodziła jego rodzina.

W przywróconym Macierzy mieście ocalały cenne zabytki architektury: gotycki kościół z XIV wieku. Brama Kamienna z tego samego okresu. W odrestaurowanym zamku, noszącym ślady budownictwa krzyżackiego z XIV—XV wieku, mieści się Powiatowy Dom Kultury i Biblioteka Publiczna Inu Jana Spiewaka. (w)

Z podanych niżej wyrazów należy samodzielnie ułożyć krzyżówkę. Następnie — posługując się szyfrem liczbowym — odczytać hasło na czasie.

Wyrazy S-literowe: DUR, ŁAD.
4-literowe: ACAN, AGAR, APS8, GLIN, IWAN, REDA, ZNAK.

5-literowe: ALINA, ANAWA, ANION, AZORY, BANKA, BEZAN, BRZEK, JAŚ, KRZEM, LICHU, NADIR, OBCAS, OSNIK, SKAZA, SOSWA, UGODA, UWIAŁ, WKŁAD, WYGFFI, ZALEW, ZŁA.

NA TURYSTYCZNYCH SZLAKACH

Śladami żaków do „Alen Wałeckich”

MAM NADZIEJĘ, że tygodniowa przerwa na szlaku solnym wykorzystana została na udany wypoczynek. Ze przepiękna okolica o niezwykle urozmaiconej konfiguracji terenu, w niczym nie ustępująca urokowi mazurskich jezior, przede wszystkim nie przeludniona, usatysfakcjonowała najwybredniejszych turystów. Ze ryby dobrze brały, a na kolację jedliśmy własnoręcznie zbierane borowiki. Więc z nami wyjedziemy z CZAPLINKA, warto jeszcze zwiedzić mały kościółek z czasów Kazimierza Wielkiego, w jego pobliżu resztki murów obronnych, drewnianą koźłową dzwonnice z gontowym zadasekiem, stare dzwony odlewane przez kołobrzeskich ludwisarzy i bardzo liczne okoliczne grodziska.

Jedziemy w dalszym ciągu na południe. Najpierw przez BROCHYNÓ (wieś w przeszłości leżąca na skrzyżowaniu dwóch szlaków: Drogi Marchijskiej i Szlaku Solnego), następnie przez MACHLINY. Pierwsza wzmianka o tej wsi pochodzi z 1361 roku, kiedy to została darowana braciom Golcom przez mistrza zakonu joannitów. Za Machlinami, tuż za parkingiem nad jeziorem, zmiana krajobrazu. Można zaobserwować przejście z obszaru pagórkowatego morenowego, na sandrowy, prawie płaski. Piaszczysty i żwirowaty. Obszar mniej urodzajny, przeważnie pokryty wielkimi suchymi łasami so snowymi i wrzosowiskami. W lesie duży odcinek bardzo prostej drogi z dobrą nawierzchnią. Niebezpieczna pokusa dla posiadaczy ponad 50 koni mechanicznych do wypróbowania ich maksymalnych możliwości.

KUI IJAMY niewielką śródlęsną osadę IŁOWIEC z campin-giem, o którym niedawno „Głos” pisał — oraz wieś GOLCE o pierwotnej nazwie Dobrzyca, założoną przez średnioskładową rodzinę Golców z Kłębowa. We wsi, na wysokim malowniczym bniegu, kościół prawdopodobnie z roku 1669. Zbudowany na rzucie prostokąta, kryty dwuspadowym dachem, z wieżą. W pobliskim lesie przy szosie 500-letni dąb szypułkowy o obwodzie 4 m. Pomnik przyrody, pamiętający czasy, kiedy to niektórzy członkowie rodu Golców, korzystając z oddalenia od władz, gęstych lasów i przecinających je ważnych szlaków handlowych, dorabiali sobie po cichu łupiąc kupców. Wypięnienie rozbójników nie było rzeczą łatwą. Dopiero poroż mienia króla polskiego Zygmunta

Starego z pomorskim księciem Barnimem XI i wspólne nałożenie bannicji na rody rozbójników oraz pozbawienie i ścięcie arcyrozbójnika-herszta w Szczecinie ukróciło uprawianie tego procederu.

Po Golcach pozostały ruiny pałacu w pobliskim KŁĘBOWCU, zbudowanego na przełomie XVII i XVIII wieku z podjazdem na wzór francuski. Z całej budowli zachowało się tylko jedno skrzydło dawnej kaplicy zamkowej. Natomiast sama wieś Kłębowiec należy do bardzo starych i do 1503 r. stanowiła własność rycerskiego zakonu joannitów lub templariuszy, osadzonego tu przez panu jących dla brany ziem nadgranicznych.

CZY WAŁCZ do nich również należał, na to dowodów brak. Wałcz prawa miejskie otrzymuje w 1303 r. i już w dwa wieki później przypada jego rozkwit. W tym czasie zostaje utworzone kolegium jezuickie poważyński ośrodek kulturalny — słynne „Ateny Wałeckie”, o których pisaliśmy przed tygodniem.

Jadąc z Wałcza do Piły warto zaraz za WITANKOWEM skręcić z szosy w lewo do odległej zaledwie o 3 km WIESIOŁKI, o której wiadomo, że w XV w. istniała jako wieś kró-

NIEOCZEKIWANE POWROTY

— Cóż to dzisz się. Nie czytałaś io prasie o inwazji seksu?

Rys. J.F. E

Stare lipy i dęby

Zwiedzając nieznane okolice więcej uwagi zwracamy na zabytki architektury, wyróżniające się na pierwszy rzut oka. Rzadko natomiast zauważamy zabytki przyrody — kompleksy roślinne, czy pojedyncze okazy. Często nawet miłośnicy przyrody nie potrafią ich odnaleźć.

Proponujemy więc turystom przebywającym w powiecie drawskim obejrzenie tylko niektórych spośród wielu objętych ochroną. W samym Drawsku w parku im. Chopina rośnie już 400 lat dąb szypułkowy; na uL Polnej rozciągają ogromne parasole dwa dęby, liczące po 300 lat każdy.

W Białym-Zdroju (w parku), otoczone troskliwą opieką nadleśnicze-

lewska. Zachowało się w niej typowe grodzisko podkowiaste i ciekawy obiekt przemysłowy dawnej lemieszarni, zbudowanej na jeszcze dawniejszej kuźnicy. Silny prąd rzeczny Dobrzycy wykorzystano do napędu 3 kół podsiębiernych, poruszających potężne młoty. Podobno w 1957 r. le mieszarnia była jeszcze czynna. Odkładanie do pługów. W nadrzecznych błotkach można spotkać zółwia błotnego, bardzo sympatycznego i niezwykle rzadkiego gada.

Na tym samym skrzyżowaniu za Witankowem możemy skręcić także na prawo do SIŁIZATUSZA, znanej miejscowości odpustowej. Do najznakomitszych pielgrzymów należeli Jan III Sobieski i Rafał Leszczyński z synem królem Stanisławem Leszczyńskim. Skrzatusz znano jeszcze z tego, że w kazaniach odpustowych najdłużej przetrwał język polski. Odpusty odbywały się przed kościołem jednonawowym, bez wieży, zbudowanym w latach 1687—94 przez polskiego architekta Borejsz. Wnętrze kościoła pięknie polichromowane.

W POBLIŻU Skrzatusza DĄBROWA GÓRA, z której siedem miast widać i rozległe lasy. Dawniej były to olbrzymie puszcze, a pilscy mieszcianie za zezwoleniem starosty wałeckiego z leśnych pasiek miód zbierali. Nasz szlak solny kończy się w PILE, rodzinnym mieście Stanisława Staszica, ojca geologii polskiej. Pisarza, uczonego, działacza meża stanu, który cały swój majątek przeznaczył na cele społeczne. W jego rodzinnym domu — niewielkie muzeum do zwiedzenia,

MARIA SZOT



Rys. J.F. E

go, rosną bardzo stare lipy szeroko-listne i dąb. W Jankowie jest lipa o obwodzie 7,5 m. Prawdziwą rzadkością są czterystuletnie klony — jeden obok kościoła w Łabędziu, drugi koło kościoła w Suliszewie. Stary las bukowy, w którego runie rośnie rzadko spotykany na Pomorzu czosnek niedźwiedzi znajdziemy w Nadleśnictwie Swierczyna.

Skupiskiem rzadkiej roślinności jest jezioro Morzysław Mały (koło Złocieńca) i torfowisko o pow. 7,5 ha. Rosną tu między innymi liczne gatunki turzycy.

I jeszcze ciekawostka: (już nie zabytek) warto obejrzyć przepiękne ogródki skalne przy szkole w Pomierzyńcu. Przeważają tu egzotyczne rośliny, które teraz właśnie okazale rozkwitły. (jawro)

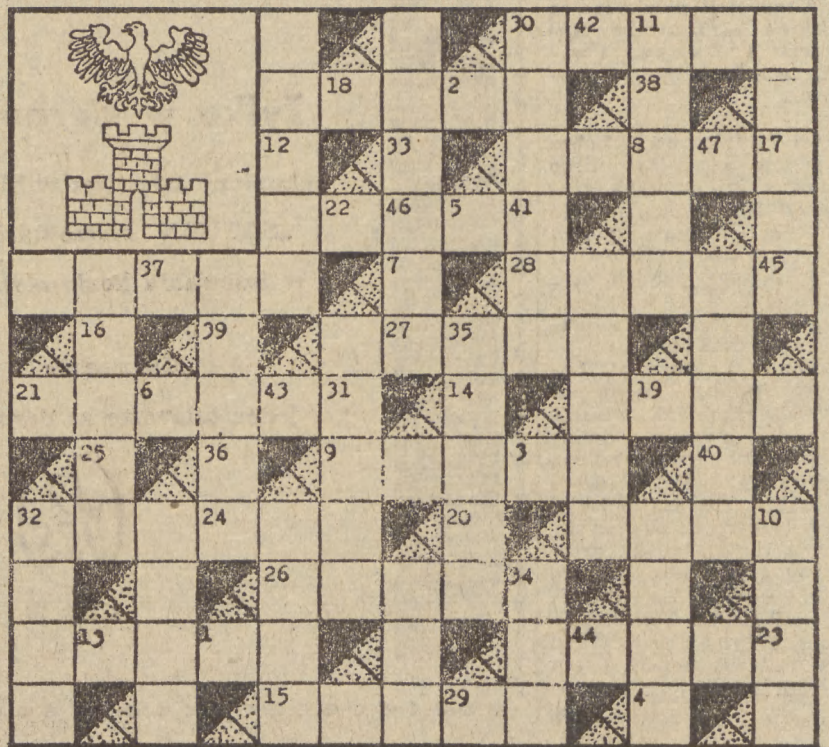
Kie tylko mewy...

Spśród ptaków morskich najczęściej spotyka się nad Bałtykiem mewy, które występują tutaj aż w 84 gatunkach. Na wybrzeżu koszalińskim do najpopularniejszych należą: mewa śmieszka i mewa pospolita (u obu rozpiętość skrzydeł wynosi ok. 95 cm) oraz mewa siodłata (rozpiętość skrzydeł — cm). Inne gatunki mew występują tu rzadziej.

Niekiedy na pobraże pomorskie przylatują z krajów polarnych nury północne (długość ich sięga ok. 1 metra). Nad brzegami Bałtyku przebywają także rybitwy i wydryki, spokrewnione z mewami. W porze zimowej przylatuje tu czasem alka lotna, edrony atlantyckie i nurzyk.

Oprócz ptaków typowo wodnych nad Bałtykiem spotkać można wiele gatunków ptaków przybrzeżnych, m.in. ostrzygojada, rybitwę popielatą i bielika. Często też nad brzegiem morza szukają żeru ptaki z rzędu

fiSg&fllaissL,



Konkurs przeciwpożarowy

Zarząd Okręgu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Koszalinie, redakcja „Głosu Koszalińskiego” i Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Szczecinku przy współudziale Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej i Oddziału Wojewódzkiego PZU organizują konkurs przeciwpożarowy.

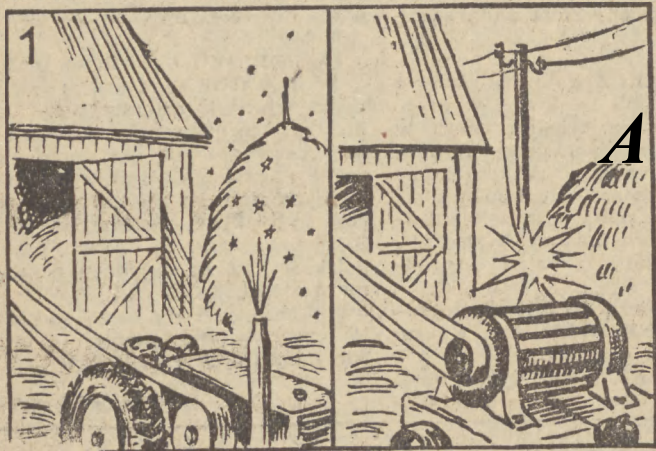
Począwszy od dziś, przez trzy dni, będziemy zamieszczać rysunki i pytania o tematyce przeciwpożarowej. Łącznie ukaza się 3 rysunki i 10 pytań. Zadaniem uczestnika konkursu jest podanie prawidłowej odpowiedzi na zamieszczane pod rysunkami pytania. Odpowiedzi (po ukazaniu się 3 rysunków) należy nadsyłać na specjalnym

kuponie, który zamieścimy pojutrze, do Zarządu Okręgu Woj. Związku OSP w Koszalinie, ul. A. Lampego 34, z dopiskiem na kopercie: „Konkurs przeciwpożarowy”, do dnia 29 sierpnia br.

Wśród uczestników konkursu, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi na wszystkie 10 pytań, rozlosowane będą wartościowe nagrody rzeczowe: mały odkurzacz, sokownik, importowana maszynka do golenia, suszarka do włosów, prożnik i wentylator.

Do udziału w konkursie zapraszamy tych wszystkich, którzy pragną wykazać swą wiedzę o bezpieczeństwie przeciwpożarowym, (r)

RYSUNEK NR 1



1. Jaki sprzęt przeciwpożarowy winien znajdować w miejscu omlotów?
2. Jkile urządzenie chroni przed wydobywaniem się iskier z komina, ciągnika lub lokomobili? Podać nazwę.
3. W jakiej odległości od stert, stogów i budynków można ostawić silnik elektryczny używany przy omlotach, a w jakiej silnik spalinowy?

SREBRO — ZŁOM

kupują sklepy

„ARS CHRISTIANA”

KOSZALIN, Walki Młodych 14
KOŁOBRZEG, Katedralna 32
ŚLUPSK, Gen. Zawadzkiego 1
SZCZECINEK, Żukowa 13
K-220/B-0

ZAKŁAD ENERGETYCZNY KOSZALIN

informuje, że w związku z pracami eksploatacyjnymi są planowane PRZERWY W DOSTAWIE ENERGII ELEKTRYCZNEJ w dniu 19 VIII 1970 roku od godz. 7 do 15 w miejscowościach: POWIATU DRAWSKO: Żółte, Grzybno, Dołgie, Przytoń, Karpino, Borne, Gronowo, Rogalin, Tęczyn. W dniach od 19 VIII, godz. 8 do 20 VIII, godz. 12 w miejscowościach: POWIATU SZCZECINEK: Świetno, Szorkowo, Kolonia 2, Klasowo, Iwin, Owczarki, Frzeżardz wieś i kolonia. Zakład przeprasza za przerwę w dostawie energii elektrycznej. K-2463

SPRZEDAM niedrogo domek jednorodzinny z placem pod budowę Wesoła koło Warszawy. Meldunek zapewniony. Wiadomość: Warszawa, tel. 23-14-95, Dzwonić wieczorem. Gp-3506

Ł-PRZEDAM samochód nysę. — Słupsk, tel. 34-26. Gp-3473-0

SPRZEDAM samochód warszawę górnazaworową. Koszalin, ulica Zwycięstwa 178/ta. Oglądać no godzinie 16. Gp-3507

SPRZEDAM motocykl SHL gaza (po 3.400 km). Wiadomość: Koszalin, Bieruta 74/1, po godz. 17. Gp-3-38

SPRZEDAM motocykl jawę 250. Bardzo mały przebieg. Stan idealny. Natalia Różyło. Świecicho-wo, poczta Darnica, pow. Słupsk, tel. 60. Gp-3509

OPIEKUNKĘ do czteroletniego dziecka — przyjmę od 1 września. Koszalin, ul. Broniewskiego 21/3. Gp-3488-0

Z dniem 1 lipca 1970 roku

uchwałami walnych zgromadzeń zostały

POŁĄCZONE dwie spółdzielnie pracy

1) SPÓŁDZIELNIA PRACY METALOWO-DRZEWNA

„ZRYW” w Barwicach, ul. Pomorska 18

— jako przejmująca

2) USŁUGOWO WYTWÓRCZA

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„ZJEDNOCZENIE”

w Szczecinku, ul. Żukowa 21 — jako przejmowana

Połączone Spółdzielnie feda występowały

pod nazwą

Wiwórczo-Usługowa Spółdzielnia Pracy

Metalowo-Drzewna „ZRYW” w Barwicach,

ul. Pomorska 18.

Na terenie m. Szczecinka, pozostaje jedynie Oddział WUSP Metalowo-Drzewnej „Zryw” w Barwicach z 2 zakładami i Działem Produkcji Nakładczej

ADRESY: ZAKŁAD METALOWY — Szkolna 11,

tel. 23-95

ZAKŁAD DRZEWNY — Koszalińska 11,

tel. 21-21

DZIAŁ PRACY NAKŁADCZEJ

— Żukowa 21, tel. 453.

K-2443-0



PTH „Eldom”

informuje PT Klientów,
że z dniem 1 VII 1970 r.

została zakończona produkcja kuchenek elektrycznych
1-płytkowych z odkrytą spiralą grzejną.

W ieii miejsce polecamy bardzo trwłe i bezpieczne w użytkowania
Kuchenki

* 1-płytkowe kryte typ KZ-11

w cenie 130 zł

* 1-płytkowe rurkowe typ

K-71A w cenie 105 zł

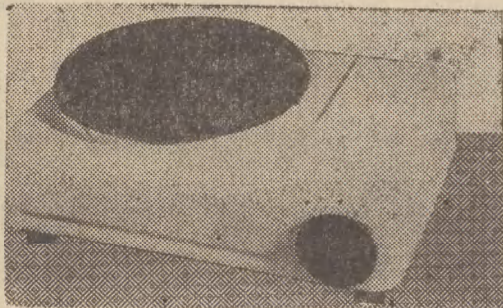
* 1-płytkowe rurkowe typ

K-25 z regulacją temperatury

w cenie 300 zł

Zapraszamy do sklepów specjalistycznych „ELDOM”

K-246411



Słupki Ośrodek Przemysłu Meblarskiego

W ŚLUPSKU, UL. KRZYWOUSTEGO 8

poszukuje WYKONAWCÓW

na nogi basowe toczone i szlifowane

O wyra. 700 X 50/35 mm 25.000 szt

* 675 X 40/30 mm 25.000 szt

> 510 X 40/30 mm 20.000 szt

DOSTAWY OBEJMUJĄ OKRES DO KOŃCA BR.

TARCICĘ ZAPEWNIĄ DOSTAWCA.

O wykonawstwo nóg mogą się ubiegać przedsiębior

stwa państwowe i spółdzielnie pracy.

Informacji udziela Dział Zaopatrzenia, tel. 37-21.

K-2425-0

PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
W ŚLAWNIE, ul. POLANOWSKA 41

o g ł a s z a DODATKOWE ZAPISY

celem uzupełnienia istniejącego

OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY

9-MIESIĘCZNEGO DOCHODZĄCEGO młodzieży

z terenu ŚLAWNA i pobliskich okolic

z dogodnym dojazdem do Ślawna

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- trócioczone 16 lat
- ukończona szkoła podstawowa
- dobry stan zdrowia
- pisemna zgoda rodziców

Kandydaci w czasie pobytu w OHP otrzymują wynagrodzenie w wysokości 600 zł, odpłatne umundowanie, przyuczenie się do zawodów:

* murarz-tylnik

* betoniarz-zbrojarz

Po ukończeniu szkolenia w hufcu przedsiębiorstwo gwarantuje stałe zatrudnienie przy pracach akordowych.

Kandydaci winni zgłaszać się w Dziale Ekonomicznym, pokój nr 9, w godz. od 7 do 15.

K-2372-0

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W ŚLAWNIE, ul. Polanowska nr 41, zatrudni w ramach obowiązującego planu: 6 OPERATORÓW UMYSŁOWYCH na stanowiska WAGOWYCH, PROCENTMISZRZÓW i KONTYSTÓW Zgłoszenia należy składać natychmiast w Dziale Kadr Cukrowni. Do podania należy dołączyć szczegółowy życiorys z podaniem imion rodziców oraz miejsca stałego zamieszkania. Wynagrodzenie za pracę wg Układu zbiorowego pracy w przemyśle cukrowniczym. Bliższych informacji udziela się na miejscu lub telefonicznie. K-2373-0

DYREKCJA CUKROWNI „GRYFICE” W GRZYFICACH, woj. szczecińskie przyjmie do pracy na okres kampanii cukrowniczej 1970/71 r. pracowników umysłowych na stanowiska WAGOWYCH, PROCENTMISZRZÓW i KONTYSTÓW Zgłoszenia należy składać natychmiast w Dziale Kadr Cukrowni. Do podania należy dołączyć szczegółowy życiorys z podaniem imion rodziców oraz miejsca stałego zamieszkania. Wynagrodzenie za pracę wg Układu zbiorowego pracy w przemyśle cukrowniczym. Bliższych informacji udziela się na miejscu lub telefonicznie. K-2349-0

POHZ LASKI GOSPODARSTWO SOWNO, p-ta Bukowo Polanowskie, pow. Ślawno zatrudni natychmiast 3 TRAKTORZYSTÓW. Możliwość zatrudnienia członków rodziny. Mieszkanie rodzinne zapewnione w nowym budownictwie. Sklep, przystanek PKS na miejscu. Warunki pracy i płacy zgodnie z UZP w rolnictwie. K-2465-0

OŚRODEK HODOWLI ZARODOWEJ LASKI, pow. Ślawno zatrudni w brygadzie remontowo-budowlanej MAJSTRA BUDOWLANEGO z uprawnieniami mistrzowskimi lub technika, po technikumiewicz na majstra bud. Ponadto zatrudni: MURARZY, CIEŚLI, DEKARZY-BLACHARZY, MALARZA, ELEKTRYKA z grupą bhp, HYDRAULIKA, KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH i CIĄGNIKOWYCH. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Gwarantujemy otrzymanie mieszkań służbowych rodzinnych jak i zakwaterowanie dla samotnych. y K-2466

DRUGI URLOP MACIERZYŃSKI

C. K., Potczyn-Zdrój: — Przebywam na rocznym urlopie bezpłatnym na wychowanie dziecka, który kończy się 24 września br. W początkach września spodziewam się drugiego dziecka. Czy będzie mi przysługiwał urlop macierzyński, wypoczynkowy i bezpłatny na wychowanie dziecka?

Pracownicy, która urodzi dziecko w czasie urlopu bezpłatnego, udzielonego na podstawie uchwały nr 158 Rady Ministrów z 24 maja 1968 r. (MP nr 24, poz. 154) przysługuje urlop macierzyński od dnia zaniechania dalszego korzystania z urlopu bezpłatnego w trybie paragrafu 4 uchwały nr 158. Powinna więc Pani zgłosić do zakładu pracy żądanie powrotu do pracy w takim czasie, aby początek urlopu macierzyńskiego w związku z ponownym urodzeniem dziecka przypadł już po podjęciu zatrudnienia. Jest to konieczne ze względu na zasadę, że urlop macierzyński przysługuje, jeśli przerwanie urlopu bezpłatnego nastąpi w okresie, w którym pracownicy przysługuje jeszcze prawo do urlopu macierzyńskiego. Po wykorzystaniu urlopu macierzyńskiego pracownicy przysługuje urlop wypoczynkowy za rok kalendarzowy w którym pracownica rozpoczęła urlop bezpłatny — o ile z urlopu tego nie skorzystała przed wyjściem na urlop bezpłatny.

W związku z urodzeniem drugiego dziecka pracownicy przysługuje prawo do skorzystania z rocznego urlopu bezpłatnego. Przed wyjściem na ten urlop pracownicy powinien być udzielony na jej wniosek bieżący-urlop wypoczynkowy. (AJ-W)

NABYTE PRAWO DO URLOPU

M. G. — Kołobrzeg: Po przepracowaniu jednego roku (od 8. m 1969 r. do 8. H 1970 r.) otrzymałem 14 dni urlopu wypoczynkowego w lutym br. Obecnie wypł-

wiedziano mi umowę o pracę. Czy przysługuje mi urlop wypoczynkowy za 1970 rok?

Zgodnie z unormowaniami prawnymi zawartymi w ustawie urlopowej, pracownik nabywa prawo do pierwszego urlopu po przepracowaniu jednego roku, a prawo do następnego i dalszych urlopów w każdym roku kalendarzowym. Urlop, który Pan otrzymał był więc pierwszym urlopem, a nie urlopem za 1969 r., czy też 1970 r. Jeżeli w ciągu 3 miesięcy od rozwiązania stosunku pracy, podejmie Pan pracę w nowym zakładzie, poprzednie okresy zatrudnienia zostaną wliczone do okresu pracy, od którego zależy wymiar urlopu. W takim przypadku z dniem 1. I 1971 r. zostanie nabyte prawo do następnego bieżącego urlopu wypoczynkowego. (AJ-W)

A JEDNAK — ŁOBZA—

J. K. x Karlina: — W „Głosie Koszalińskim” prze czytałem takie zdanie: O tym, kto zwycięży, zadecyduje jury, składające się z przedstawicieli powiatów są siedzich — Drawska, Kołobrzegu i Łobza. Uważam, że winno być — Łobez.

Nazwa miejscowa Łobez rzeczywiście nastrocza nieco kłopotów z jej odmianą gramatyczną. Na ten temat było już zresztą немало sporów i dyskusji — oczywiście, naj bardziej zagorzałymi ich uczestnikami byli ci bezpośrednio sprawą zainteresowani — samimi mieszkańcy Łobza.

Właśnie — Łobza, a nie Łobezu, jak by mogło się na pozór wydawać! Tak właśnie rozstrzygnę! kwestię odmiany historycznej nazwy miasta językoznawcy. Potwierdzają to aktualne przepisy polskiej ortografii (por. S. Jodkowski, W. Taszycki: „Słownik ortograficzny i prawda pisowni polskiej” — wyd. 7 — Ossolineum — Wrocław 1968 s. 431). Zgodnie z tymi prawdami przymiotnik od nazwy Łobez winien brzmieć: Łobezski.

fe0D

Tylko w sierpniu

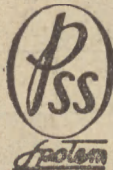
zakupiony telewizor w SDH

„SATURN” bierze udział

w losowaniu konkursowym

„Codziennie

jeden telewizor za darmo”



K-2462

Z wodą nie ma żartów

JESZCZE nie skończył się sezon letni, a już siedem ofiar. Ofiar kąpieli, własnej lekkomyślności. Pierwszą był ośmioletni Tadeusz J. ze wsi Runowo. 18 kwietnia, nęe pilnowany przez nikogo poszedł nad staw. Chciał popływać na drewnianej kładce. Kiadka, przechyliła się... Nie było nikogo w pobliżu, kto mógłby wy ratować chłopca. 25 maja na jeziorze Modło koło Ustki jedenastoletni Kazio P. łowił z łodzi wraz z ojcem ryby. Chłopiec chciał sięgnąć po pływającą po wodzie wtykę i wpadł do wody. Ojcu, mimo rozpaczliwych wysiłków nie udało się uratować syna. 26 czerwca, koło Gardny, kilku młodych chłopców kapało się w stawie. Kazimierz Z. niemal niezauważony poszedł nagle na dno. Kiedy go wyciągnięto — już nie żył. 16 lipca, w Uście kapał się w morzu na niestrzeżonej plaży 16-letni Józef P.. Silna fala uniósł go, potem przykryła. Po wyciągnięciu z wody próbowano ratować chłopca, ale było już za późno. 29 lipca, w Rowach fala morska porwała 21-letniego Eugeniusza M. Umiął dobrze pływać, ale fala była mocniejsza. 5 lipca, w Orzechowie, morze wyrzuciło zwłoki młodej, do dziś niezidentyfikowanej kobiety. 8 sierpnia, w rzece Słupi utopił się podczas kąpieli 16-letni Andrzej D...

O WIEKSZOŚCI wypadków pisaliśmy, niemal w każdej notatce informującej o kolejnej ofierze kąpieli apelowaliśmy o rozwagę. Tymczasem kilka dni temu doszłoby znów do tragedii. Tym razem na jeziorze w Krzyżni. Dwie liczące po 14 lat każda mieszkanki Słupska, Grażyna W. i Grażyna S. wypłynęły na jezioro pontonem. Na środku pontonu wywrócił się i obie wpadły do wody. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w pobliżu jeziora wypoczął oficer Komendy Miasta i Powiatu MO, Kazimierz Załupka. Usłyszał rozpaczliwe wołanie o pomoc. Wsiadł natychmiast w kajak, dopłynął do tonących dziewcząt w samą porę. Były u kresu sił...

Sezon kąpieli w pełni. Przestrzegamy raz jeszcze, z wodą nie ma żartów!

Czują się jak we własnym domu

Na podwórzu przed Domem Dziecka w Uście przy ul. Mickiewicza panuje ożywiony ruch. Wychowankowie powrócili z plaży i oczekują obiadu. Dziewczeta przeglądają gazety, chłopcy grają w kometkę, a najmłodsi bawią się w ogródzie...

— Ogółem jest u nas 120 dzieci w wieku od 3 do 18 lat — mówi kierowniczka, Lucja Baczynska.

Pochodzą z całego województwa, ale większość z powiatu słupskiego. Na ogół na si wychowankowie posiadają oboje rodziców. Reprezentują różne środowiska i stąd problem wychowywania jest tu dodatkowo utrudniony.

Oglądając pomieszczenia obu gmachów (przedszkolacy i starsze dziewczęta mieszkają przy ul. Kopernika) widzi

się wszędzie wzorowy porządek. Najmłodszym spotkaliśmy w oawiaiiu, gdzie z zaciekawieniem słuchali bajki, czytanej przez opiekunkę, isa pytanie, o czym jest ta bajka, oapowiadają nieśmiało, pojedynczymi słowami. Są tu krótko. — od kilku miesięcy, bądź od roku.

biwhtęce kierowniczką pokazuje z nieukrywanym zadowoleniem. Rzeczywiście, ma powody ku temu. Duża sala jest zarazem czytelnia, a także mieści się w niej telewizor. Widząc moje zdziwienie, spowodowane brakiem książek, otwiera po kolei drzwi w szalach wmontowanych w ścianach. Znajduje się tam 2,5 tysiąca książek. Każdy może tu znaleźć coś według swoich, za interesowań. W świetlicy odbywają się uroczystości rodzinne, jak na przykład imie niny lub urodziny. Tu urządzane są również wieczorki, na których gra własny zespół wokalnno-muzyczny.

Starsze dzieci sprzątają same sypialnie. Dziewczynki uczą się gotowania, pieczenia i szycia. Chłopcy natomiast sprawdzają swoje umiejętności w kółkach technicznych.

Po zapoznaniu się z kolejnymi pomieszczeniami Domu Dziecka, trafiam w końcu do stołówki. Akurat pora obiadu wa. Apetyty wszystkim dopisują. Po obiedzie wspólne sprzątanie jadalni. Korzystając z okazji, przeprowadzam z niektórymi dziećmi krótkie rozmowy.

— Jestem tu już osiem lat — mówi jedna z dziewczynek. — Domu nie odwiedzam. Rodzice też do mnie nie przyjeżdżają. Święta i wakacje spędzam w Uście. Jest mi tu bardzo dobrze, niczego mi nie brakuje.

— Mnie rodzice odwiedzają czasami, ja ich też, ale zaraz wracam, bo tu jest lepiej — dodaje następna.

Czyn społeczne pracowników -TĘCZY-

Dyrekcja i egzekutywa Podstawowej Organizacji Partyjnej Państwowego Teatru Lalki „Tęcza” poinformowały nas o wykonaniu przez załogę czynów społecznych, podjętych dla uczczenia 26. rocznicy powołania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Ogólna ich wartość wynosi prawie 11 tysięcy złotych. Pracownicy „Tęczy” wykonali między innymi prace konstrukcyjne-techniczne, konserwatorskie, instalacyjno-elektryczne oraz porządkowe. Wszystkie wymienione prace nie wchodziły w zakres obowiązków załogi teatru.

— Mamy zaplecze socjalne, o jakim innym zakładom graficznym się nie marzy.

Drukują przeważnie afisze i broszury. Ostatnio dużą satysfakcję sprawiło im drukowanie zakładowej gazety „Słupski Obuwnik”. Co prawda w nakładzie dopiero prawie 3 tys. egzemplarzy, dla pracowników jednego tylko zakładu, ale zawsze to gazeta. Mówiąc językiem drukarzy łamie ją zecer-metrampaż Kazimierz Lipowicz, pracujący już w tym zawodzie 40 lat, a na płaskich maszynach drukuje Stanisław Sominka. Maszynista Sominka obchodził niedawno jubileusz czterdzięcia pracy w drukarstwie.

Sprawni, specjaliści od tajników zawodu, którego uczyć się można latami. Laik odwie-dzający drukarnię nie pozna w małej części jej zakamarków, nie zapamięta obco brzmiących nazw, którymi ludzie ci posługują się na co dzień, nie zrozumie wreszcie licznych wiązań się z tą pracą komplikacji i kruczków. Podchwyci za to specyficzną atmosferę, z której oni nie zdają sobie sprawy, a która ich wyróżnia.

MNĄ KROH



18 WTOREK
Ilony

OGŁOSZENIA KIEDY DZIAŁ OGŁOSZEŃ czynne codziennie od godziny 10 do 16, w soboty — od godz. 10 do 14.

TELEFONY

97 — MO.
98 — Straż Pożarna.
99 — Pogotowie Ratunkowe.
Inf. kolej. 32-51.

TA X I J

39-09 — ul. Starzyńskiego.
38-24 — pl. Dworcowy.
Taxi bagaż. 49-80.

ifvZURY

Dyżuruje apteka nr 32 pr* y ol.
22 Lipca 15, tel. 28-44.

iiwimiw

MUZEUW POMORZA ŚRODKOWEGO Zamek Książąt Pomorskich — czynne od godz. 12 do 18.
MEŁYN ZAMKOWY — czynny od godz. 12 do 18.
KLUB „EMPIK” przy ul. Zamenhofa — Wystawa reprodukcji pt. „Malarstwo 1900-1925”.
ZAGRODA SŁOWIŃSKA W KLUKACH — czynna od godziny 12 do 18.

DiMo

MILENIUM — w remoncie.
POLONIA — Jesień Chełmów (USA, od lat 14) — panoram.
Seanse o godz. 13.45, 17 i 20.

USTKA

DELFIN — Bandyci w Mediolanie (włoski, od lat 16) pan.
seanse o godz. 16, 18 i 20.
Poranek — godz. 12 — Winneto* i król nafty (jugosł. od lat M) panoramiczny.

GŁÓWCZYC

STOLICA — Imiona rniłtoSel (H-anc., od lat 18) — panoram.
Seanse o godz. 19.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury SWF w Koszalinie.

na drogach. 16.05 Piosenki — kan dydaktyki Radiowej Listy Przebojów. 16.25 Przeglądamy nowe książki. 16.30 Gra Zespół Rozgłośni Gdańskiej. 16.40 Ludzie naszego 20-lecia — aud. T. Tałandy. 16.50 Chwila muzyki i reklama. 17.00 Przegląd aktualności wybrzeża. 17.15 Praktyki wakacyjne studentów W.S.I. — aud. N. Arcimowicz*

.TEI.EWILI/1

na dzień 18 bm. (wtorek)

10.00 „Obłędnie Pinchut” — eng. film. (od lat 16).
11.40 Przerwa.
16.45 Program dnia.
18.50 Dziennik.
17.00 Telewizyjny Ekran Młodych.
18.50 „Rok 1920” — reportaż.
19.20 Dobranoc — „Bolek i Lolek na wakacjach”.
19.30 Dziennik.
20.05 „Obłędnie Pinchut” — powtórzenie filmu.
21.45 „W Łysej Górze” — reportaż.
22.15 Dziennik.
22.30 Program na Jutro.

KZG zam. B-229 S-6

GŁOS KOSZALIŃSKI — Kasa ogólnopolska i teatralna — cenne Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20 Telefon Redakcji w Koszalinie centrala St-SJ do 65.

„Głos Słupski” — mutacja „Głosu Koszalińskiego” Słupsk pt. Zwycięstwa i. i. pietro. T. lefocy: sekretariat łączący z kierownikiem — 51-95; dział ogłoszeń 51-95 redakcja — U-K
Wpłaty na prenumeratę imię Ateczua — 15 et. kwartałna — 45 zł półroczna — 99 zł roczna — 180 zł przysługują urzędy pocztowe listonosze oraz oddziały „Ruch”

Wydawca Koszalińskie Wydawnictwo Prasowe. R. PRASA — Koszalin ul. A Lampego 20.
Tłoczono: KZOrar. Koszalin ul. Alfreda Lampego 20.

REDAKCYJNE POCZTY

SZKOŁA BEZ DOJŚCIA

Za dwa tygodnie rozpocznie się rok szkolny. W związku z tym zwracam się w imieniu rodziców, których dzieci uczęszczają do szkoły nr 4 przy ul. Sobieskiego z zapytaniem do wykonawców robót drogowych, kiedy narzeczcie wykona do niej dojście. Wprawdzie ulicę się brukuje, ale zwały ziemi pozostawiono przed ogrodzeniem szkoły.

Stanowczo domagamy się wywiezienia ziemi i ułożenia chodnika, aby do Szkoły było Swobodne dojście.

Nazwisko i adres
znane redakcji.

HODOWLE — NA PERYFERIE

Przyjemne wrażenie sprawia w tym roku Ustka. Widać troskę władz miasta o właściwy odpoczynek przebywających w nim z całej Polski urlopowiczów. Mam jednak taką uwagę.

Niedaleko nabrzeża oraz domu wczasowego pracowników spółdzielczości pracy — przy ul. Sprzymierzeńców, r-ędzy nieruchomości nr 8 i 8 jes* chlewnia, od której rozchodzi się przykry odor. Idąc dalej (pod numerem 16) zauważyłem otwarty śmietnik Wypełniony po brzegi odpadkami. Przy tej samej ulicy jeden z lokatorów posesji nr 33 założył hodowlę zwierząt futerkowych i zabił deskami Wjazd na podwórze.

Wydaje mi się, że zlikwidowanie zarówno chlewni, jak i hodowli zwierząt futerkowych w śródmieściu powinno nastąpić jak najszybciej. Aby nie krzywdzić właścicieli — można przenieść hodowlę na Peryferie miasta.

H. ŻWIŘEŁŁO
Łódź, ul. 1 Maja 42

HAZARDZISCI

Zauważyłam od pewnego czasu, że w parku za Sceną Amatora (stary teatr), w pobliżu estrady, dzieją się rzeczy karygodne. Na dwóch złączyonych ławkach mężczyźni grają do zmięzchu — karty o pieniądze. Gra ich kilku, a jeszcze więcej mężczyzn im kibicuje. W dodatku — używają nieuczestnych słów. W pobliżu bawią i? dzieci, które temu wszystkiemu się przyglądają i przy-wuchują. Uważam, że sprawa *3 winna zainteresować się Milicję.

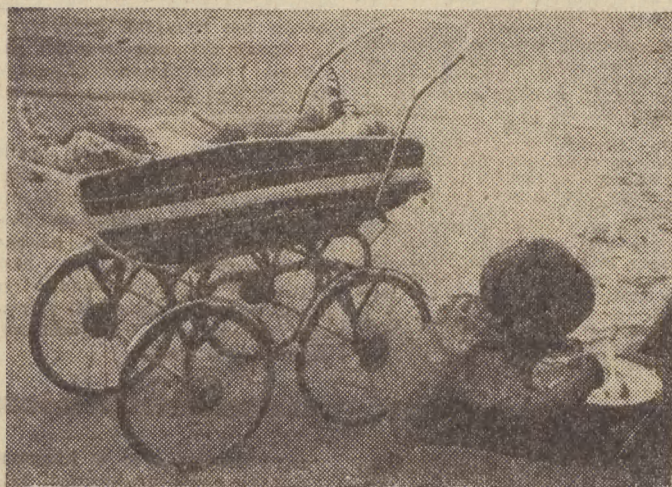
Jadwiga S.
(nazwisko i adres
znane redakcji).

IST Z KOLONII

Oto treść listu, który o-maliliśmy tych dniach

na pięknie wymalowane przez dzieci laurce:

„29 lipca rozpoczął się II turnus kolonii letnich dzieci pracowników służby zdrowia z całego województwa koszalińskiego. Mieszkamy w nowym internacie Lineum Medycznego w Słupsku. Mam tu wszelkie wygodę. Jest nas ogółem 300 dzieci w 15 grupach. Przybraliśmy różne nazwy, jak na przykład: „Różyczki”, „Indianki”, „Delfiny”. Jeździmy na wycieczki nad morze i jeziora. Byliśmy już w Rowach • Trójmieście, Gardnie. W ubiegłą sobotę zorganizowaliśmy „bal przebierańców”. Robimy gazetki, a wrażenia nasze spisujemy w kronikach kolonijnych. Serdecznie pozdrawiamy”.



Obiad na posterunku przy wózku młodszego brsciszka. Fot. A. Maśiaakiewicz

PRACOWNICY Zakładu Graficznego dumni są, że ich drukarnia należy do większych i lepszych w województwie. Rozpoczęła pracę już 7 maja 1945... Zecer, lino typista Wacław Gabler trzyma w ręku kątownik, odkupiony od niemieckiego drukarza w 1945 roku za bochenek chleba. Obecnie kątownik leży na stole zecerским i przypomina stare dzieje. Pan Gabler był przed wojną przez cztery lata uczniem w cerni — po wojnie zaś z bratem, także drukarzem, znalazł się w Słupsku. Zastali zakład zdewastowany, maszyny zasypane piaskiem, tysiące cennych czcionek na śmietniku. Zaś na stole metrampaż leżał skład gazety niemieckiej, informującej kłamiwie o postępach frontu.

Pierwsze zadanie polegało na wydrukowaniu na kartonie polskich nazw ulic Słupska.

Oprawdając po cerni, Wacław Gabler wysuwa coraz to nową spośród niezliczonych szuflad czyli drukarskich kasz. Czcionki do ręcznych składów różnej wielkości i kroju, a tak że tzw. kreski, czyli linoryty i drzeworyty, które niegdyś zdobył jeden afisz cfy bro-

Wśród maszyn uwijają się pracownice, które w tym niedużym, obecnie trzydziestoosobowym zespole spędziły po kilkanaście lat. A wieś nakładaczki: Małgorzata L>au i Władysława Kiczieruk, Maria Toczek i pracowni

DRUKARZE

ce introligatorni Jadwiga Nieprachin, Teresa Konkol i Maria Szewczyk.

Kierownik Gerard Szweda poczuł się tu jak u siebie, gdy przed dziesięcioma laty podjął pracę w drukarstwie. Znał już podobną atmosferę, kiedy jako mały chłopiec odwiedzał ojca w dąrowskiej introligatorni.

— Po pół roku składałem już drobne druki, zachowałem do dziś swój pierwszy afisz dla Zakładów Jajczarsko-Drobniarskich w Sławnie.

Mimo młodego wieku awansował na kierownika technicznego, a niedługo potem został kierownikiem zakładu*

Księża żonaci?

NleaaieJsi jest czas, kiedy sutanny przywdzieją kościele katolickim... ludzie żonaci, t tby to duży wyłom w niezmienną, dotąd utrzymywaną wbrew pragnieniom większości duchowieństwa wielu krajów zasadzie celibatu. Już zresztą zdarzało się na Zachodzie, czy w Ameryce Łacińskiej, że biskupi pasterkich przez księdzę żoratego. Obecnie zanosi się na to, że zostanie dopuszczona oficjalnie możliwość udzielania święceń kapłańskich ludziom żonatym.

MOŻNA powiedzieć, że stanowi to rezultat żądań wielu episkopatów, które borykają się z trudnościami „ka rowyziat a przed wswstka^ezuziet^stanowisk! wszystkim rezumt stanowisica holenderskiej rady duszpasterkiej i tamtejszego episkopatu. Jak wiadomo w styczniu br^ wypowiedzieli się oni za zniesieniem celibatu. Wywołało to ostry konflikt Kościoła holenderskiego z Watykanem. Początkowo papież stanowczo odrzucił antycelibatowe postulaty. Później jednak, w lutym tego roku, w liście do sekretarza stanu kard. Villata papież dopuścił możliwość rozważenia ewentualności udzielenia w pewnych warunkach święceń kapłańskich ludziom żonatym. „W wyniku szczegółnie dotkliwego braku księży na niektórych terenach — stwierdził Paweł VI — kilku biskupów zwróciło się do Stolicy Apostolskiej, ażeby rozważyć ewentualność udzielenia święceń kapłańskich ludziom żonatym. W Afryce liczba po wołań kapłańskich stale się zmniejsza, maleje też liczba księży. Według danych Kongregacji ewangelizacji naro-

Po takim oświadczeniu rozpoczęła się seria rozmów między hierarchią holenderską a Watykanem. W marcu kard. Alfrink, papież skierował mowy nie dały rezultatów, ale złagodziły klimat w stosunkach między Kościołem holenderskim a Stolicą Apostolską.

W lipcu stała się możliwa wizyta kard. Alfrinka w Watykanie. Trwała ona cały tydzień i wypełniły ją rozmowy holenderskiego dostojnika z watykańskimi purpuratami. Dwukrotnie kard. Alfrink rozstawił z papieżem — w bibliotece papieskiej i w prywatnych apartamentach Pawła VI. Kardynał odbył także rozmowy z kierownikami kongregacji watykańskich — kardynałami: Willebrandsem (Sekretariat Jedności Chrześcijan), Seperem (Kongregacja nauki i wiary), Wrightem (Kongregacja spraw duchowieństwa), Confalonierim (Kongregacja biskupów).

Owoce tych rozmów mają być pewne ustępstwa Rzymu dla postulatów holenderskich. Watykan miał pozwolić Alfrinkowi na zatrudnienie księży, którzy się ożenili, w charakterze nauczycieli religii i kierowników różnych kościelnych instytucji. Byłby to spory postęp, jako że jeszcze do niedawna księża wybierający

stan małżeński spotykali się z potępieniem i Kościół nie chciał z nimi mieć w ogóle do czynienia.

Jeżeli ważniejsza jest dać być mna Rzymu która uzyskał Alfrink, szczególnie dla Kościoła holenderskiego. Rzym — jak twierdzi się w kołach watykańskich — zgodził się? by duchowni teologowie, którzy zdecydowali się na małżeństwo, mimo że święceń kapłańskich ludziom żonatym. Liczba petycji w tej sprawie, kierowanych do Watykanu, wzrasta. Niedawno biskupi afrykańscy z Gabonu, Czadu, R2Qubliki Środkowoafrykańskiej, Konga (Brazzaville) i Kamerunu wysłali listy do sekretarza stanu kard. Villata, zwracając się z prośbą o zezwolenie na udzielanie święceń kapłańskich ludziom żonatym. W Afryce liczba po wołań kapłańskich stale się zmniejsza, maleje też liczba księży. Według danych Kongregacji ewangelizacji naro-

Oczekuje się dyskusji nad zapowiedzianą przez papieża możliwością udzielenia święceń kapłańskich ludziom żonatym. Liczba petycji w tej sprawie, kierowanych do Watykanu, wzrasta. Niedawno biskupi afrykańscy z Gabonu, Czadu, R2Qubliki Środkowoafrykańskiej, Konga (Brazzaville) i Kamerunu wysłali listy do sekretarza stanu kard. Villata, zwracając się z prośbą o zezwolenie na udzielanie święceń kapłańskich ludziom żonatym. W Afryce liczba po wołań kapłańskich stale się zmniejsza, maleje też liczba księży. Według danych Kongregacji ewangelizacji naro-

Obiektywem przez świat — ZSRR



Dzięki zwiększeniu mocy produkcyjnej i wydajności pracy Benderski Kombinat Jedwabniczy (Mołdawia) będzie mógł dostarczyć na rynek 16 mln 400 tys. metrów tkanin, tj. o kilka milionów więcej niż w roku ubiegłym. Ponadto załoga kombinatu podjęła zobowiązanie przekroczenia planu do końca roku o 152 tys. metrów.

Na zdjęciu: komsomołka Ałła Kusznirenko obsługująca snowarkę.

dów w wielu diecezjach nie przewiduje się nowych święceń nie wcześniej, niż za 6, a nawet za 10 lat. Biskupi afrykańscy nie widzą przeto innej możliwości, jak powoływać do stanu duchownego ludzi żonatych.

Watykan stoi przed podjęciem ważkiLn ucy^ji. uesn zgodzi się z postulatami afrykańskimi, będzie musiał przystać także na wnioski innych episkopatów. Podkreśla się, zgodnie z tym, co uczynił w swym liście do kard. Yillota papież, dopuszczając możliwość dyskusji nad takim rozwiązaniem, jakiego chcą Afrykańscy, — że zasada celibatu jest niezachwiana i będzie utrzymana. Również biskupi z Afryki w swym liście

niem celibatu? utrzyma-

Jeżeli Rzym zgodzi się na wyświęcenie ludzi żonatych — nie wydaje się, aby celibat miał jeszcze długie życie. Zwiększy się przecież nacisk księży, którzy pozostaną w bezżeństwie. Skoro mogą być księża żonaci, to dlaczego inni muszą żyć w celibacie? Takie pytanie będzie zrozumiałe i naturalne. Zwolennicy celibatu twierdzą, że obowiązek ten jest konieczny ze względu na potrzeby całkowitego oddania się Kościołowi. Rodzina, według nich, absorbowałaby czas. Przeciwnicy celibatu mogą zapytać: jeśli jedni mają rodziny i nie przeskadzają im to w wypełnianiu obowiązków wobec Kościoła, to dlaczego miałyby przeszkadzać to innym?

WŁODZIMIERZ WANAT



Pracowite łało „Cieślików”

Juniorzy słupskiego Gryfa mieli bardzo pracowitą wakację. Ostatnio wrócili oni z obozu w Łodzi, gdzie rozegrali wiele spotkań z tamtejszymi czołowymi zespołami juniorów. Ostatni mecz słupszczanie grali z Orkanem Łódź, zwyciężając 4:0 (0:0). Aż trzy bramki zdobył najlepszy piłkarz Gryfa — Waldemar Puzon.

Na marginesie, jak się dowiedzieliśmy, zawodnika tego chce pozyskać II-ligowy Start Łódź. A więc jeszcze jeden uzdolniony piłkarz zamierza opuścić województwo. Szkoda, bo widzielibyśmy jego miejsce w koszańskiej Gwardii, tym bardziej, że Gryf to także klub gwardyjski.

Atak młodzieży

Drugi dzień pływackich mistrzostw Polski w Gdyni przyniósł trzy nowe rekordy kraju. W konkurencji seniorów Elżbieta Piławska przepłynęła 400 m st. dow. w 5:02,9, poprawiając o 0,1 sek. własny rekord Polski.

W konkurencji juniorów na listę rekordzistów wpisali się: PIOTR CHMIELEWSKI na 100 m st. dow. — 56,5 i ANDRZEJ WISLICKI na 400 m st. dow. — 4:29,2. W niedzielę na pływalni na Oksywiu znów doszło do niespodzianek, tym przyjemniejszych, że ich autorami byli przedstawiciele młodzieży. Pojedynek sprinterów na 100 m st. dow. wygrał nieoczekiwanie 18-letni Chmielewski, wyprzedzając faworyta tej konkurencji Pacelta o 0,3 sek. na 200 m st. klas. tytuł mistrza Polski zdobył po raz pierwszy w swej karierze 17-letni Cezary Smiglak z poznanskiego Lecha, zwyciężając niepokonanego od lat w kraju.

Pod siatką

Przebywająca na tournée w NRD reprezentacja Polski w siatkówce kobiet odniosła drugie zwycięstwo. W Dippoldiswalde Polki wygrały z drużyną NRD 3:1 (15:6, 2:15, 15:13, 15:13).

W niedzielę podczas międzynarodowego turnieju siatkówki, rozgrywanego w Woroszyłowgrazie, padły wyniki: Rumunia — Węgry 3:0; ZSRR — Bułgaria 3:1.

Do finału międzynarodowego turnieju siatkówki mężczyzn rozgrywanego w Timisoarze, zakwalifikowały się drużyny Rumunii i NRD. Rumunia zajęła pierwsze miejsce w grupie A, zwyciężając Węgry 3:0 (15:6, 15:10, 15:4). W grupie B triumfowała NRD, zwyciężając akademicką reprezentację Rumunii 3:1 (15:8, 15:3, 14:16, 15:6).

Drugie miejsce w grupie B zajęła Polska, wygrywając z Belgią 3:0 (15:5, 15:10, 15:4).

Nieudane próby bicia rekordów

Pod znakiem ataków na rekordy Polski stał niedzielny mityng lekkoatletyczny WOZLA na stadionie warszawskiej „Stry”. Głównym programem był bieg na 800 m mężczyzn, w którym uczestnicy zgłosili próbę bicia rekordu, ustanowionego przed 11 laty przez Stefana Lewandowskiego. Dodatkową atrakcją biegu był udział w nim czołowych polskich 400-metrowców Badańskiego i Borowskiego oraz plotkarza Gubca. Zgodnie z oczekiwaniami biegacze od startu narzucili ostre tempo. Stawkę poprowadził Gubiec. W połowie drugiego okrążenia do ataku ruszył Andrzej Kupczyk i pewnie zwyciężył. Niestety, do rekordu Polski zabrakło mu 0,5 sek. Jego wynik 1:46,9. Drugi na mecie był Radomski — 1:48,7, a trzeci Maluśki — 1:48,8. Andrzej Badański zajął 5. miejsce czasem 1:49,3.

Połowicznym sukcesem zakończył się atak na rekord Polski w biegu na 110 m ppł.

Wygrał po dynamicznym biegu Marek Jóźwik, wyrównując czasem 13,9 rekord Adama Kołodziejczyka z 1967 r. Drugi na mecie był L. Wodzyński — 14,4.

Z zainteresowaniem obserwowano na pierwszym w tym sezonie indywidualny start irt^ny Szewalskiej (na mistrzostwach Polski Szewalska startowała jedynie w sztafecie 4X100). Musimy jeszcze trochę poczekać zanim nasza mistrzyni odzyska dawną formę. W niedzielę w biegu na 100 m była 7. z czasem 12,2. Zwyciężyła startująca tym razem na piaskim dystansie Teresa Sukniewicz 11,8 (w eliminacjach 11,7) przed Danutą Straszynską 11,9 i Teresą Nowak 12,0. „Nie liczyłam na lepszy wynik powiedziała — po biegu I. Szewalska. Mam jeszcze spore zaległości treningowe. Czuję się jednak świetnie i zupełnie tak, jakbym dopiero rozpoczynała karierę sportową. W tym sezonie nie spodziewam się sukcesów. Będę zadowolona, gdy osiągnę na 100 m czas poniżej 12 sek. Myślę, że w przyszłym roku zbliżę się do swych rekordów. W dalszym ciągu moimi koronnymi konkurentkami będzie 200, 100 i skok w dal. (> 400 metrów na razie nie myślę. 5-600 również niezbyt mnie pociąga. Muszę teraz jeszcze intensywniej wziąć się do pracy i... stracić nieco na wadze”.

A oto inne ciekawsze wyniki:

KOBIETY:

100 ppł. — Żebrowska 13,8
200 m — Straszynska 24,4
oszczep — Gryzie-ka 55,8
400 m — Robaszewska 56,2

MĘŻCZYŹNI:

200 m — Dudziak 21,2
skok wzwyż — Maciejewski 208
dysk — Gajdzi^fei 57,12
1500 m — Brehmer 3,47,0

DZIEKUJEMY ZA POZDROWIENIA-

...lekkoatletom LZS naszego województwa przygotowującym się na obozie w Słupsku do mistrzostw Polski swojego zrzeszenia oraz piłkarzom ręcznym Spójni Świdwin, które na obozie w Szklarskiej Porębie zdobywają kondycję przed rozgrywkami II ligi centralnej.

G. BIERIOZKO SIÓDMY STOPIEŃ WOLNOŚCI

Tłumaczył: A. Matuszyn

(4)

Obok pierwszej taksówki rebrała się gromadka kierowców, którzy również powysiadali ze swych wozów. Była to sama młodzież — obrotna, agresywna, bezceremonialna młodzież, i którą Orłow zetknął się w bazie samochodowej. Mówiąc szczerze, chłopcy ci niezbyt przypadali do gustu Fiodorowi Grigoriewiczowi, ale trzeba się było przystosować i przyzwyczaić do nich — tak obecnie ułożyły się jego warunki.

Kierowcy palili, otaczając krągłolicę, opasłego kolegę w pomarańczowej kraciastej koszuli. Chłopak obracał się to w jedną, to w drugą stronę, zaciagał się naprędce papierosem i spluwając rozprzawiał wesoło, z zapalem.

— Wcale nie bujam, niby dlaczego mam bujać, jakież w tym sens. Tak właśnie było! On do mnie: te, spryciarzu, wyierusie dworcowy, byznesmenie opinię nam psujesz, a ja do niego: co was więcej obchodzi — opinia czy plan?

— Racja! — zc zgryźliwą satysfakcją odezwał się któryś ze słuchaczy.

— Opinia czy plan? — gruby kierowca był, jak widać, zadowolony z tak postawionej przez siebie sprawy. — Ja do niego otwarcie, jak człowiek do człowieka: niech będę spryciarzem, mówię, za to taksówkarz, który trzyma się kurczowo postojów, moich wskaźników nigdy w życiu nie prześcignie. A to dlatego, mówię, że taksówkarz nie powinien stać w miejscu, taksówkarz powinien być stale w ruchu, powinien ryzykować. Słusznie mówię, ojciec? — zwrócił się nieoczekiwanie do Orłowa.

Orłów nie odpowiedział, udał, że nie dosłyszał, odwrócił idę: zaliczał siebie do taksówkarzy zdyscyplinowanych, którzy czekają na pasażerów na postojach i daleko mu było do sprytu i obrotności tych młodych cwaniaków; sympatii ni« badziU, ale może i od nich należało się czegoś nauczyć.

Dwie pierwsze taksówki wreszcie odjechały, pozostałe na razie nie ruszały się. Orłów pomyślał, że dzisiaj, chcąc nie chcąc, będzie musiał przedłużyć czas pracy o dwie, trzy godziny, w przeciwnym razie nie wykona planu. Właściwie chciałby przekroczyć i to znacznie, swój plan miesięczny, aby otrzymać odpowiedni dodatek do wynagrodzenia. Ale liczyć na to było już próżną nadzieją... Fiodor Grigoriewicz skierował swe spokojne, uważne oczy, o zacerwienionych od zmęczenia białkach, gdzieś ponad dachy, ponad dachy, w złotawą próżnię... Właśnie w tym miesiącu wyjątkowo zależało mu na dedatku: przez całą wiosnę jego żona, Tania, ciężko chorowała i chociaż, jak zwykle o nic nie prosiła, rozumiał, że powinien koniecznie i to jak najszybciej wysłać ją na letnisko. To było najważniejsze, ważniejsze niż wszystko! Spadł na niego jeszcze jeden znaczny wydatek: jego pasierb, syn żony z poprzedniego małżeństwa, zdaje maturę, i nie tyle chłopaka, co właśnie Tanię pragnąłby ucieścić w związku z tym wydarzeniem. Najlepszym zaś sposobem na to, by sprawić jej przyjemność, było ucieścić jej syna: kupić mu, na przykład, nowe ubranie — ubranie było chłopcom bardzo potrzebne. Poza tym jak zwykle: mieszkanie, wyżywienie, światło, lekarstwa i comiesięczny przekaz pieniężny do rodziców — staruszków. Kwota, którą Orłów wpisywał do przekazu na pocztę, wywoływała w nim za każdym razem skrucę i wyrzuty w stosunku do siebie, ale i tę sumkę trzeba było wykładać ze skromnego budżetu. Ostatniego roku ojciec ciężko chorował, siostra, u której mieszkali rodzice, również potrzebowała pomocy. Toteż, chcąc związać koniec z końcem, Fiodor Grigoriewicz w wolne od służby chwile miał się każdego zajęcia: opiekował się samochodem sąsiada z podwórza — znakomitego śpiewaka operowego, zajmował się drobną ślusarką. Lecz zadanie, jakie spadło na jego barki w tym roku, było szczególnie trudne. Zabiegać o pomoc w zakładzie pracy nie pozwalała ambicja — zbyt krótko jeszcze pracował w bazie, dopiero na wiosnę usiadł za kierownicą taksówki.

Orłów znowu znalazł się obok grupki kierowców, wśród których wciąż jeszcze rej wodził ów dobrze odkarmiony chłopak w pomarańczowej koszuli. Można było nie wątpić, że ten cwaniak notowany był w bazie jako przodownik jeśli idzie o wykonywanie piano. A poza planem IU pewno pozo-

stawało mu tyle w kieszeni, że nie musiał przejmować się codziennymi kłopotami, jak na przykład Fiodor Grigoriewicz.

— Czuję się opętany przez hazard od chwili gdy wyjeżdżam z garażu. No i ma się rozumieć kalkulacja... — dotarło do uszu Orłowa. — Wiem, gdzie jestem potrzebny i kto mnie jest potrzebny. Gościa spoza Moskwy ze stu metrów rozpoznaj. A jakże inaczej, inaczej w naszym fachu — nie można. Kto taksówkarzowi pomoże, jeśli sam sobie nie pomoże? — Tu spojrzął na zegarek na ręku. — Bądźcie zdrowi, do zobaczenia! Za trzy kwadranse na Białoruski przelataje pociąg Berlin — Moskwa*, Jadą moi goście... Może i po drodze kogoś podłapię.

Wsiadł do wozu i zatrzasnąwszy drzwi, wychylił się na zewnątrz.

— Główną trzeba robić, a nie jak się da. Ojciec, cofnij się! — krzyknął do Orłowa.

Fiodor Grigoriewicz siadł za kierownicą, żeby cofnąć wolę do tyłu. Potem jednak, ruszywszy wóz z miejsca, skreślił na jezdnię, dodał gazu i włączył się w strumień samochodów. Postanowił jechać na Białoruski. Był gotów łapać nawet za rękaw gapiowatych podróżnych, przybywających do Moskwy — zdolny i do czegoś takiego. W żadnym wypadku nie mógł dłużej pozwolić, by żona męczyła się w zaduchu miejskiej kamienicy w ich mieszkaniu! Trzeba Tanię jak najprędzej wywieźć za miasto... Ile razy pomyślał o chorobie żony, oblatywał go strach, czuł go fizycznie — pierś wypełniała próżnia, z ledwością mógł oddychać. Żył by zapobiec nieszczęściu, które ogarnęło go przerażeniem, groty był nie tylko wciągać pasażerów do swojej wołgi, lecz byłby nawet gotów, gdyby mu dobrze zapłacił, nosić ich na własnym karku, dopóki starczyłoby mu tchu.

Przed czerwonym światłem Orłów musiał zahamować. Obok przystanął samochód taksówkarza — cwaniaka. Chłopak mrugał do niego spoza kierownicy i machając w określonym kierunku wyciągniętym palcem oraz zadzierając odpowiednio podbródek do góry, wskazywał na bulwar. Orłów spojrzął niechętnie w bok — na chodniku stali trzej ewentualni pasażerowie, trzy dziwaczne postacie. Każd^ z osobna niczym specjalnie się nie wyróżniała, ale wzięci razem prowokowali przechodniów do odwracania głowy.

(Den) J